Rok XI. Nr. 16 (2906). Wilno, Czwartek 18 Stycznia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukających pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Temperatura rośnie.

Na posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych, podczas debaty nad interpelacjami w sprawie Stawisky'ego, w roli generalnego mówcy, broniącego rządu przeciwko atakom opozycji wystąpił Herriot, b. premjer i najwybitniejsza dziś osobistość w rządzącej partji radykałów. Świetny mówca cieszący się wielkim autorytetem i szeroką popularnością, sprzeciwił się Herriot wnioskom, żądającym utworzenia nadzwyczajnej komisji parlamentarnej dla prowadzenia politycznego śledztwa w sprawie afery Stawisky'ego. „Moi przyjaciele i ja — oświadczył Herriot — będziemy głosowali przeciwko komisji, ponieważ sądzimy, że prezes Rady Ministrów jest więcej niż ktokolwiek inny powołany do kierowania śledztwem i do jego doprowadzenia do końca". Izba 376 głosami przeciwko 265 przyjęła wniosek Herriota, wyrażający rządowi zaufanie, że uczyni on wszystko co należy, aby uzdrowić stosunki i ukarać winnych.

Ze swego stanowiska radykali francuscy mieli rację, nie chcąc wypuścić ze swoich rąk instrumentów władzy, dających im, jako partji rządzącej, możność nietylko zlikwidowania samej afery, ale i zreformowania stosunków, z których one się rodzą i wyrastają do podobnie fantastycznych rozmiarów. Komisja parlamentarna, będąc w swoim składzie tym samym parlamentem w miniaturze, niezawodnie zechciałaby wygrywać aferę Stawisky'ego dla celów taktycznych. Zrobiłaby z całej Francji kałużę błota, alebyj go nie uprzątnęła. Jest oczywiście sposobem bardziej właściwym i skutecznym, aby uczynił to rząd, jeżeli on sam nie tkwi w owem błocie. W tem „jeżeli" mieści się właśnie sedno sprawy.

Czy rząd Chautemps'a jest zdolny do przeprowadzenia sanacji politycznych stosunków francuskich?

Najogólniej rzecz biorąc zależy to od stopnia jego niezależności od parlamentu. W każdej partji francuskiej są niewątpliwie ludzie uczciwi i przyzwoici, obok aferzystów i wyjadaczy. Ale niezdrową i skorumpowaną jest podstawa parlamentu, demoralizujące są tradycyjne we Francji metody i sposobiki prowadzące do foteli w parlamencie.

Rząd mniejszości pragnący rządzić za pomocą zwykłych metod systemu parlamentarnego, może mieć w takich sprawach jak afera Stawisky'ego jaknajlepsze chęci, lecz nie będzie mógł działać bezwzględnie. Jedni będą przeszkadzać, aby go obalić przy pierwszej sposobności, inni — z obawy, aby zarządzenia sanacyjne nie dotknęły sfery ich interesów. Koalicja tych różnogatunkowych czynników jest w dzisiejszym parlamencie francuskim tak silna, że nie można sobie wyobrazić aby jakikolwiek, z najuczciwszych nawet ludzi złożony rząd, mógł przeciwko niej coś wskórać, respektując wszystkie utarte zwyczaje i środki parlamentarnego rządzenia. Rząd Chautemps'a nie posiada w swojem łonie autorytetów, w których ręce bezimienna masa obywateli skłonna byłaby złożyć swe zaufanie w ich szczerą chęć i umiejętność oczyszczenia francuskiej stajni Augjasza.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach zapowiedzi Chautemps'a, że „nie oszczędzając nikogo i niczego zdemaskuje winnych i zapewni wymiarowi sprawiedliwości pełną swobodę surowego działania" spotykają się z powszechnym sceptycyzmem wśród sfer z parlamentem tak czy inaczej nie „spokrewnionych".

Bardzo znamienną jest pod tym względem niemiła przygoda, która spotkała Herriot'a w parę dni po jego mowie, broniącej stanowiska rządu. W dniu uzupełniających wyborów w okręgu Cambrai, gdzie kandydował jeden z wybitnych młodo-radykałów, redaktor „La Republique", Emile Roche, Herriot pragnął swą popularnością i autorytetem dopomóc koledze partyjnemu do zwycięstwa. Zjawił się przeto na rynku miasta Cambrai, gdzie miał wygłosić przemówienie, lecz tam nieoczekiwanie spotkał się z wrogą postawą tłumu i pośród okrzyków „Precz z Herriot'em i Stawisky'm" musiał rejterować z placu pod ochroną policji.



Edouard Herriot.

Incydent byłby bez większego znaczenia, gdyby go wywołali „camelots du roi" i członkowie „Action Française". Lecz tłum, który nacierał bardzo energicznie i omal nie przewrócił auta Herriota, był podobno złożony z przeciętnych obywateli małego miasta, być może przed dwoma laty głosujących na listę kartelową.

Przygoda ta musiała nasunąć pewne refleksje najwybitniejszemu dziś parlamentarzyście francuskiemu. W społeczeństwie francuskiem zaczynają występować na widownię siły, reagujące aktywnie na niedomagania obecnego politycznego ustroju swej ojczyzny. Mylnem byłoby przypuszczenie, że są to objawy tendencyj skrajnych komunistycznych lub rojalistycznych. Prąd reformistyczny we Francji wypływa z własnego źródła, posiada odrębne oblicze i znajduje swój wyraz w obfitej już literaturze politycznej. Francja nie jest krajem, który potrzebuje wypożyczać wzory u sąsiadów. Narodowi, który był prekursorem uniwersalnych przemian w świecie cywilizowanym, stać na własne.

Testis.

Rokowania lotnicze polsko-niemieckie.



W ub. poniedziałek przybyli z Berlina do Warszawy samolotem delegaci rządu niemieckiego dr. Fischa i dr. Wegeidt. Delegaci niemieccy odbyli z przedstawicielami rządu polskiego konferencję w sprawie unormowania stosunków w lotnictwie cywilnem pomiedzy Polską a Niemcami.

Na zdjęciu delegaci niemieccy (pośrodku) po wylądowaniu na lotnisku mokotowskiem.

*

WARSZAWA. (Pat). W dalszym ciągu konferencji lotniczej polsko-niemieckiej opracowano tekst porozumienia między ministerstwem lotnictwa w Niemczech i ministerstwem komunikacji w Polsce oraz przystąpiono do opracowania zasadniczych punktów koncesyj, jakie będą udzielane przedsiębiorstwu niemieckiemu Lufthansa oraz Polskim Linjom Lotniczym „Lot" na eksploatację linij, będących przedmiotem rozmów.

W dniu 18 b. m. przewidywane jest zakończenie konferencji. Odlot delegatów niemieckich nastąpi prawdopodobnie w piątek w godzinach porannych.

Pogwałcenia traktatów

dopuścił się rząd niemiecki, stosując represje gospodarcze w stosunku do Litwy.

Artykuł w „Timesie".

LONDYN. (Pat.) Dzisiejszy „Times" ogłasza następujące informacje, otrzymane z poselstwa litewskiego w Londynie.

Ostatnie tarcia między Litwą a Niemcami, które rząd niemiecki wykorzystał jako pretekst dla rozpoczęcia represyj gospodarczych wobec Litwy, wywołane zostały przez akcję rządu litewskiego, który zabronił 38 obywatelom niemieckim pełnić w dalszym ciągu funkcje urzędowe w administracji obszaru kłajpedzkiego oraz wymówił posady pewnej liczbie Niemców. Akcja ta podjęta została w najzupełniejszej zgodzie z postanowieniami konwencji i statutu Kłajpedy. Rząd litewski pod żadnym względem nie naruszył jakichkolwiek postanowień tarktatowych. Represje gospodarcze, poojęte przez rząd niemiecki, stanowią natomiast wyraźne pogwałcenie traktatów, jakie obowiązują zarówno Litwę, jak i Niemcy. Rząd litewski zgłosił w Berlinie ostry protest w związku z powyższą sprawą, ale — o ile te przedstawienia zostaną zignorowane — będzie musiał się uciec do innych środków. Jedyne prawo, jakie Niemcy posiadają na mocy konwencji kłajpedzkiej, polega na tem, że dopóki są one członkiem Rady Ligi Narodów, mogą w każdej chwili zwrócić uwagę Rady na rzekome pogwałcenie konwencji przez Litwę. Należy dodać, że w przeszłości Niemcy niejednokrotnie korzystały z tego prawa.

Lekka zwyżka dolara.

WARSZAWA. (Pat.) 17 stycznia r. b. wystąpiła lekka zwyżka dolara i funta oraz lekkie osłabienie kursu franka francuskiego. Zatrzymanie się spadku dolara tłumaczyć można następującemi względami:

1) Z chwilą urzędowej zapowiedzi ograniczeń wahań dolara do stosunkowo szczupłych granic waluta amerykańska z natury rzeczy wzbudzać zaczyna większe zaufanie, niż dotychczas. W dalszym ciągu mogłoby to wywołać powrót kapitałów amerykańskich, które w swoim czasie uciekły ze Stanów Zjednoczonych. Powrót ten przez swój wpływ na bilans płatniczy będzie oczywiście działał w kierunku zwyżki dolara.

2) Z zaprzestaniem zakupów złota przez R. F. C. znika dotychczasowa interwencja w kierunku zniżki, wprawdzie mało skuteczna, ale zawsze wywierająca pewien wpływ na rynek. W przeciwnym kierunku — zniżki dolara — mogą działać narazie czynniki psychiczne, oparte na urzędowem oświadczeniu Roosevelta o tem, że uważa 60% dawnej wartości dolara za najwyższą gospodarczo uzasadnioną granicę. Wahania funta odźwierciadlają do pewnego stopnia wahania dolara. Co dotyczy franka francuskiego, spadek jego tłumaczony jest obawą odpływu z Francji kapitałów amerykańskich z chwilą względnego ustabilizowania dolara. Obawy te uznać należy raczej za mało prawdopodobne, gdyż odpływ ten nie powinien przybrać większych rozmiarów.

Giełda warszawska notuje dziś kabel na Nowy York 5,51 wobec 5,47 w dniu wczorajszym. Kurs czegu wynosi 5,48. Londyn wzrósł z 28.08 do 28.12, natomiast Paryż spadł z 34,92 do 34,89.

Kwestjonują legalność zarządzeń Roosevelta.

WASZYNGTON, (Pat). Komisja bankowa Senatu zajmowała się projektem ustawy monetarnej, przyczem postanowiono prosić prokuratora generalnego Cummingsa o wyrażenie opinji na piśmie w sprawie legalności zajęcia złota w bankach federalnych. Trzech senatorów demokratycznych wypowiedziało pogląd, że zajęcie przez państwo złota stanowi czyn niekonstytucyjny, mający charakter konfiskaty.

Na Saarze mogą utknąć stosunki francusko-niemieckie.

W genewskiej dyskusji Niemcy udziału nie wezmą.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne kommunikuje z Genewy, że konsul niemiecki w Genewie p. Krauel wręczył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów odpowiedź rządu Rzeszy na pismo komisarza, zapraszające Niemcy do wzięcia udziału w dyskusji w parlamencie nad sprawą plebiscytu w zagłębiu Saary. Treść odpowiedzi niemieckiej jest następująca:

Panie Sekretarzu Generalny! Potwierdzając z podziękowaniem odbiór pańskiego pisma z dnia 15 stycznia, mam zaszczyt zakomunikować panu, że rząd niemiecki, mimo pełnego uznania dla stanowiska, wysuniętego na posiedzeniu Rady Ligi z dnia 15 stycznia, musi jednak z żalem powstrzymać się z zasadniczych powodów od udziału w obradach Rady Ligi nad punktem 26-m porządku dziennego.

Proszę przyjąć i t. d.

(—) von Neurath.

„Boersen Ztg" apeluje do Anglji.

BERLIN. (Pat.) „Boersen Ztg" apeluje do opinji angielskiej aby nie zamykała uszu na „wołanie uciśnionej ludności zagłębia Saary", gdyż — jak oświadcza dziennik niemiecki — i dziś jeszcze o kwestję Saary rozbić się może pokój, a mianowicie, sprawa pojednania Niemiec i Francji, o którą tak bardzo zabiegają angielscy mężowie stanu.

Prasa angielska niezadowolona.

LONDYN. (Pat.) Dzisiejsza prasa angielska wyraża niezadowolenie swe z postępowania Niemiec. Przedewszystkiem bardzo ujemne wrażenie sprawiła w Londynie odmowa wzięcia udziału w dyskusji genewskiej na temat Saary.

Następnie prasa liberalna i lewicowa atakuje Niemcy za niewypuszczenie dotychczas Dywitrowa i przypuszcza, że rząd niemiecki nie wypuści go wogóle, lecz zatrzyma w obozie koncentracyjnym, aby dać zadośćuczynienie Goeringowi. Dzienniki nazywają to postępowanie skandalem.

Przedłużenia na 10 l. ustroju obecnego

domaga się delegacja stronnictw lewicowych Saary.

GENEWA, (Pat). Wślad za grupą „Frontu Niemieckiego", grupującą narodowych socjalistów i wszystkie partje, które się do nich przyłączyły, przyjechała dziś do Genewy delegacja stronnictw lewicowych, na czele ze znanym przywódcą socjalistów Saary Maxem Braunem. Delegacja ta przywiozła memorandum w sprawie presji narodowo-socjalistycznej na ludność Saary.

W deklaracji, złożonej prasie, delegacja oświadczyła, że Rada Ligi Narodów ma obowiązek zabezpieczyć tajność, wolność i szczerość plebiscytu, zanim wogóle można będzie mówić o jego rezultacie. Zdaniem delegacji, lepiej byłoby odroczyć plebiscyt i przedłużyć na 5—10 lat ustrój obecny, aniżeli narażać ludność na terror narodowo-socjalistyczny.

Sekretarjat generalny ogłosił dziś także petycję Unji dla obrony interesów Saary w Saarbruecken. W konkluzji tej petycji, dotyczącej zbrodni narodowych socjalistów w Saarbruecken, jej autorzy oświadczają, że partja narodowo-socjalistyczna działając w porozumieniu z rządem niemieckim, stosuje na terytorjum Saary bezprzykładny terror, i domagają się udzielenia Komisji Rządzącej specjalnych pełnomocnictw. Oświadczają oni także, że przeprowadzenie plebiscytu w obecnych warunkach z powodu braku bezpieczeństwa byłoby grą zbrodniczą.

Rada L. N. przedłużyła mandaty

Komisji Rządzącej Zagłębia Saary.

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów kontynuowała dziś pod przewodnictwem ministra Becka swoje prace.

Na posiedzeniu poufnem Rada przedłużyła na rok mandaty członków Komisji Rządzącej Zagłębia Saary. Rada zatwierdziła też nominację Herriota na członka Komisji Współpracy Umysłowej, na miejsce zmarłego Paula Painleve.

Na posiedzeniu publicznem Rada przyjęła raport o pracach Komisji Mandatów oraz postanowiła przesłać rządom wszystkich państw projekt konwencji o opiece społecznej nad cudzoziemcami.

Konflikt boliwijsko-paragwajski

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów odbyła dziś po południu tajne posiedzenie, zastanawiając się nad konfliktem boliwijsko-paragwajskim. **Rada zdecydowała polecić specjalnej komisji ligowej, bawiącej w Ameryce Południowej, pozostanie na miejscu i kontynuowanie wysiłków** na podstawie propozycyj, złożonych przez komisję obu państwom.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Indjach

Miasta w gruzach. — Liczba zabitych sięga 8.000 osób.

LONDYN, (Pat). Dopiero teraz nadchodzą z Indyj dokładniejsze dane, które dają obraz olbrzymiego zniszczenia, wyrządzonego przez ostatnie trzęsienie ziemi.

T. zw. ogród Indyj, mianowicie północny obszar prowincji Bihar jest zupełnie zrujnowany. Na przestrzeni setek mil ziemia przeorana została na nieużytki i zgliszcza. Miasto Muffazarpur, liczące 50.000 mieszkańców, uległo prawie zrównaniu z ziemią. Ten sam los spotkał miasto Monghir, liczące 36.000 mieszkańców. Zniszczeniu uległy wielkie plantacje cukru w okolicy Muffazarpur. Dotąd nie ogłoszono żadnej oficjalnej liczby zabitych, których liczbę trudno jest ustalić. Według danych nieoficjalnych liczba zabitych sięga 8.000.

Ministerstwo spraw Indyj w Londynie wyraża nadzieję, że obliczenia te są przesadzone. Niemniej wyrażana jest obawa, że trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą śmierć przeszło tysiąca osób. Lotnicy, którzy w towarzystwie obserwatorów oblatywali tereny zniszczone przez trzęsienie ziemi, składają meldunki o wyrządzonych szkodach. W wielu miejscowościach, gdzie znajdowały się osiedla ludzkie, dziś są olbrzymie jeziora wody. Na polach i drogach leży mnóstwo trupów ludzkich i zwierzęcych.

Hitleryzm w Heimwehrze.

Starhemberg złożył z urzędu 2-ch zkolei przywódców dolno-austrjackiej Heimwehry.

WIEDEN, (Pat). Po usunięciu przywódcy Heimwehry Dolnej Austrji Albertiego, który został przechwycony na konszachtach z narodowymi socjalistami, ks. Starhemberg powierzył komendę inż. Kubaczkowi. Już za parę dni okazało się jednak, że Kubaczek idzie w ślady Albertiego i usiłuje konspirować z narodowymi socjalistami celem oderwania części Heimwehry od wspólnej organizacji. W odezwie do Heimwehry oświadcza ks. Starhemberg, że złożył z urzędu inż. Kubaczka i objął sam komendę nad Heimwehrą dolno-austrjacką.

Biura Heimwehry dolno-austrjackiej zostały czasowo zamknięte, agendy przeniesione do komendy głównej. Odezwa zakazuje członkom Heimwehry odbywania konferencyj i obcowania z Albertim. Na niedzielę 28 stycznia zwołany został zjazd przywódców Heimwehry dolno-austrjackiej celem wyklarowania sytuacji.

Senat uchwalił dodatkowe kredyty

WARSZAWA, (Pat). W dniu 17 b. m. po południu odbyło się pierwsze w bieżącej sesji plenarne posiedzenie Senatu. Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu, na czele z p. prezesem Rady Ministrów Januszem Jędrzejewiczem. Ponadto obecni byli prezes N. I. K. dr. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Otwierając obrady, Marszałek Senatu Raczkiewicz wygłosił przemówienie, poświęcone zmarłemu senatorowi Klubu Narodowego ś. p. Stanisławowi Godlewskiemu. Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego. Zkolei marszałek zakomunikował o zrzeczeniu się mandatu przez sen. Jana Steckiego. Senat uznał mandaty ś. p. sen. Godlewskiego oraz sen. Jana Steckiego za wygasłe.

Następnie Izba przystąpiła do porządku dziennego, obejmującego pięć rządowych projektów ustaw o dodatkowych kredytach za lata 1933-34, oraz rządowy projekt ustawy w sprawie ratyfikacji protokółu między Polską a Czechosłowacją, dotyczącego interpretacji art. 20 konwencji handlowej polsko-czesko-słowackiej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wypowiedzenie traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

PARYŻ, (Pat). W dniu dzisiejszym rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy notę z zawiadomieniem o wypowiedzeniu francusko-niemieckiego traktatu handlowego z r. 1927 z du wprowadzenia w życie rozporządzenia niemieckiego o skontyngentowaniu towarów francuskich, t. zn. począwszy od dnia 19 stycznia. Jednocześnie rząd francuski wyraża gotowość podjęcia nowych pertraktacyj, na co rząd niemiecki odpowiedział podobną deklaracją.

—oOo—

RYWALIZACJA O FILIPINY.

Archipelag filipiński oddawna już odegrywa w układzie stosunków na oceanie Spokojnym doniosłą rolę. Od dłuższego czasu mianowicie stanowią Filipiny przedmiot rywalizacji pomiędzy dwiema największemi potęgami morskiemi nad Pacyfikiem: Japonją i Ameryką.

FILIPINY W ŻYCIU GOSPODARCZEM AMERYKI.

Filipiny stanowią dla amerykańskich królów cukru i tytoniu groźnego konkurenta. Przeszło 3/4 bowiem eksportu filipińskiego przypada na trzcinę cukrową i tytoń, które to produkty importowane są do Ameryki Północnej bez cła, odbijając się przez to szkodliwie na kształtowaniu się cen na amerykańskich giełdach towarowych. Dodać należy, że w cukier i w tytoń zaopatrują Amerykę głównie wyspa Kuba. Stąd niezadowolenie amerykańskich koncernów z filipińskiego rywala.

Niezadowolone też są z emigracji ludności Filipin do Ameryki Zachodnie Stany wielkiej republiki, a w pierwszym rzędzie Kalifornja. Niezadowolenie tłumaczy się tem, że kolorowi tubylcy z Archipelagu filipińskiego stanowią tanią robociznę wypierającą z fabryk przyzwyczajonego do wyższej stopy życiowej robotnika amerykańskiego.

PODBÓJ FILIPIN PRZEZ U. S. A.

Archipelag filipiński stanowił długi czas posiadłość Hiszpanji, podobnie jak M. i W. Antylle. W podobny też sposób co Antylle utraciła Hiszpanja Filipiny. Nastąpiło to mianowicie w 1898 r., w wyniku przerwanej wojny, ze St. Zjedn. Am. Półn. Te ostatnie zapłaciły wprawdzie Hiszpanji odszkodowanie, w sumie 83 miljonów dol. Była to jednak suma znikoma, skoro się zważy na przyrodzoną wartość archipelagu, produkującego trzcinę cukrową, tytoń, konopie, kawę, korzenie i t. d. Nie należy zapominać, że Filipiny liczą kilkanaście miljonów ludności, pracowitej i mało wymagającej. Jak widać, Ameryka wogóle ma szczęśliwą rękę do nabytków terytorjalnych. Alaskę nabyła od Rosji za śmiesznie niską cenę 15 milj. rubli. Filipiny — za 83 milj. dolarów.

STOSUNEK METROPOLJI DO KOLONJI.

W stolicy Filipin Manili skupia się niepodległościowy ruch ludności tubylczej. St. Zjedn. już w czasie wojny z Hiszpanją obiecywały Filipinom wolność. Na tej podstawie, wódz niepodległościowców filipińskich Aguinaldo już w 1898 r. proklamował niezawisłą republikę filipińską. Niestety proklamacja ta pozostała na papierze. Aguinaldo został przez żołnierzy amerykańskich internowany, zaś Filipiny przyłączone do posiadłości U. S. A. jako kolonja. Jak kolonje też odtąd Waszyngton — Filipiny traktuje, mimo, że — jak wspomnieliśmy — istnieje w Manili ruch niepodległościowy, a pewni politycy amerykańscy przebąkują o potrzebie usamodzielnienia Filipin pod względem politycznym.

Zresztą, nietyle są St. Zjedn. zazdrosne o swe wpływy polityczne na archipelagu filipińskim ile o posiadanie tych wysp ze względów strategicznych. Filipiny oddawna stanowią przedmiot pożądania ze strony Japonji, która w ostatnich dziesięcioleciach gwałtownie rozszerza zasiąg swej ekspansji polityczno-gospodarczej. Gdyby Japonji udało się opanować Filipiny, imperjum Wschodzącego Słońca stanowiłoby zamknięty krąg lądu i wysp, począwszy od leżącego na północy Sachalinu, kończąc zaś na odebranych od Niemców archipelagach południowych: Marjańskim, Karolińskim, Marshall i t. d. Filipiny — dzisiejsza wysunięta najdalej na Zachód amerykańska baza operacyjna stałyby się w rękach japońskich nieprzebytą zaporą dla amerykańskiej ekspansji gospodarczej na rynkach Dalekiego Wschodu. Z drugiej strony, o ile dziś, dzięki Filipinom Ameryka mogłaby liczyć na pewne szanse sukcesu w ewentualnej wojnie z Japonją, o tyle bez Filipin zwycięstwo byłoby przesądzone bezapelacyjnie na korzyść Nipponu. Te właśnie, strategiczne względy odegrywają — jeżeli chodzi o stosunek metropolji amerykańskiej do kolonji filipińskiej — dominującą rolę.

AMERYKAŃSKA POKOJOWOŚĆ.

W imię bezstronności przyznać trzeba, że polityka amerykańska na Dalekim Wschodzie daleka jest od jaskrawego militaryzmu i akcentów wojennych jakiemi odznacza się polityka japońska. Wprawdzie jak zaznaczyliśmy St. Zjedn. doceniają w całej pełni strategiczne znaczenie Filipin i dały temu wyraz, budując w Corregidor (w pobliżu Manili) potężną bazę morską i port lotniczy. Tem niemniej w 1921 r. Kongres waszyngtoński odrzucił projekt budowy na Filipinach nowych fortów. Ponadto podczas waszyngtońskiej konferencji morskiej odbyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami japońskimi, a amerykańskimi w sprawie neutralizacji archipelagu filipińskiego. Wprawdzie rozmowy spełzły na niczem, niemniej stanowią przykład dobrej woli Waszyngtonu.

JAPOŃSKA EKSPANSJA.

Japonja niedwuznacznie dąży do roztoczenia swego władztwa na wielkiej przestrzeni Pacyfiku. Nie zadawalniając się posiadaniem Formozy i otrzymaniem mandatu nad b. kolonjami niemieckiemi na Pacyfiku, buduje Japonja na wyspach polinezyjskich bazy morskie (np. na wyspach Boniu), porty lotnicze, składy węgla. Państwo Wschodzącego Słońca zbroi się na Pacyfiku wprawdzie bez zbytniego hałasu, ale i bez specjalnej tajemniczości. Żadne uchwały waszyngtońskie nie zmienią w tym względzie postaci rzeczy. Gdy w 1930 r. tłumiła Japonja na Formozie powstanie tubylców, prasa całego świata zaczęła pisać o tej mało znanej wyspie. Nazwano ją wtedy pierwszym filarem mostu, jaki chciałaby Japonja przerzucić do Filipin. Opanowanie Filipin byłoby uwieńczeniem ekspansji japońskiej na wschód.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną dla dzisiejszej polityki japońskiej, że niezwłocznie po uznaniu de jure Sowietów przez St. Zjedn. na stanowisku ambasadora japońskiego w Waszyngtonie nastąpiła zmiana. Zamiast dotychczasowego pokojowego i kompromisowego ambasadora Debuszi mianowany został admirał Nomura. Zamiast osoby cywilnej — wojskowy. Japonja chciała przez to najwyraźniej dać do zrozumienia, że ukryte pod postacią porozumienia amerykańsko-sowieckiego rzeczywiste czy urojone wyzwanie przyjmuje. Tem samem Japonja twardo podkreśliła swą nieustępliwość.

Tak czy inaczej nad oceanem Spokojnym w ogólności, a nad Filipinami w szczególności ma miejsce ciekawe ścieranie się dwóch imperjalizmów: białego i żółtego. **New.**

Nowy podsekretarz stanu w ministerstwie Komunikacji

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym dyrektora Kolei Państwowych w Krakowie **inż. Aleksandra Bobkowskiego** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji w III stopniu służbowym.

Zakończenie konferencji gospodarczej państw Małej Ententy.

PRAGA, (Pat). We środę wieczorem zakończyły się konferencje Rady Gospodarczej Państw Małej Ententy. Uchwalono 16 rezolucyj w sprawie współpracy państw Małej Ententy na polu gospodarczem.

150 księży w obozach koncentracyjnych.

BERLIN. (Pat.) W-g informacyj, których dotychczas nie udało się sprawdzić, w obozach koncentracyjnych Rzeszy oraz aresztach przebywa obecnie 150 księży katolickich. Pozbawienie wolności księży nastąpiło w ciągu ostatnich miesięcy przeważnie wskutek nieprzychylnego stanowiska księży w stosunku do obecnego regime'u.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). Większe wygrane Loterji Państwowej w dn. 17 b. m.: 50.000 zł — 86.469, 15.000 zł. — 9.645, 150.502, 10.000 zł — 46.844, 93.383, 110.367, 139.741, 165.553.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Londyn 28,12 — 28,26 — 27,98. Nowy Jork kabel 5,51 — 5,54 — 5,48. Paryż 34.89 — 34.98 — 34,80. Szwajcarja 172,17 — 172,60 — 171,74. Berlin w obrotach nieoficjalnych 211.

Dolar: 5,50 — 5,48.

Rubel: 4,62 (piątki) — 4,65 (dziesiątki)

Zabił się czy został zamordowany?

Dalsze echa afery Stawiskiego.

PARYŻ. (Pat.) Szereg pism na własną rękę podjęło zbadanie sprawy, czy Stawiski istotnie popełnił samobójstwo, czy też został zabity. Zdaje się jednak potwierdzać fakt samobójstwa Stawiskiego.

Badana ponownie wdowa po Stawiskim oświadczyła, że jej mąż przy ostatniem widzeniu się z nią w dn. 23 grudnia ub. r. nosił się z zamiarem odebrania sobie życia.

Uwięzieni w Bayonne redaktorzy Aymard, Dubarry i Darius, jak również b. burmistrz miasta Bayonne Garat skarżą się na zimno, panujące w celach. Dzienniki złośliwie zauważają, że winę ponosi za to Garat, który był przeciwnikiem zaprowadzenia ogrzewania w więzieniu w Bayonne.

W dn. 17 b. m. dokonano nowych rewizyj, tak w Paryżu, jak i w Bayonne, przyczem w mieszkaniu dyrektora Credit Municipal Tissier i b. burmistrza Garata znaleziono szereg ważnych kompromitujących dokumentów.

Co mówi o Stawiskim Mme Hanau, Oustric, Rochette.

Tygodnik paryski „Candide" zamieszcza wywiad swojej korespondentki na temat Stawiskiego ze znanemi z procesów i afer finansowych osobistościami, jak głośny Rochette, Oustric oraz Mme Hanau. Szczegół pikantny, wszyscy troje potępiają jednogłośnie Stawiskiego, który zdaniem ich był „outsider'em" w świecie finansowo - giełdowym.

Rochette, głośny bankier, który zrujnował sporo ludzi, wyraża się o „Saszy" tak:

„Fałszywi, podrabiani finansiści, jak Stawiski, to ludzie, których można wszędzie spotkać w otoczeniu pięknych kobiet, tylko nie w gabinecie, przy pracy: nie mają oni czasu na zajmowanie się swojemi sprawami, dążą do jednego tylko celu: zbicia wielkiej fortuny odrazu, za jednym zamachem. Stosunki zdobywa sobie taki typ niekoniecznie przy użyciu pieniędzy, pomagają mu w tem piękne damy, hojność w rozdawaniu posad, synekur, wreszcie naiwność ludzi ze świata parlamentarnego".

Mme Hanau sądzi niemniej surowo Stawiskiego:

„Stawiski? Nic szczególnego, robi to samo, co robili przed nim inni i co będą dalej robili. Zresztą człowiek ten robił to samo, co robią wielkie instytucje finansowe, tylko, że nie miał po swojej stronie prawa".

Tutaj Mme Hanau daje upust swojej nienawiści do banków, których była — jak twierdzi — ofiarą.

Oustric mówi tak:

„Stawiski? Jego sprawy nie mają nic wspólnego z mojemi. To był oszust. Jego interesy były oparte na piasku, wówczas gdy moje... Mnie zresztą nie interesują pieniądze zupełnie, co mi za różnica, czy mam 30 czy 300 miljonów... W jaki sposób zdobywał sobie Stawiski poparcie polityków? Zwykłą drogą: obiad, synekura w administracji jakiegoś przedsiębiorstwa, „przyjaciółki"...

Słowem, jak wynika ze słów tych trzech asów giełdowo - finansowych, Stawiski nie mógł być zaliczony do elity tych, którym się „nie powiodło". **Or.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Biały kuperek.

Zakończenie nieśmiertelnych „Słówek" Boya zawiera—jak wiadomo—reminiscencje p. t. „Z tryumfalnych dni ś. p. polskiego kabaretu". Znajdujemy tam szereg refrainów ówczesnych piosenek kabaretowych, a wśród nich ostatnią zwrotkę piosenki lirycznego tenora, który—jak powiada Boy—„tego wieczora po raz setny od 3 miesięcy, zniewolony okrzykami i żądaniami publiczności, odśpiewał swą najpopularniejszą piosenkę, napisaną do znanej melodji Paul Delmet'a Petit chagrin. Piosenka miała tytuł „Biały kuperek" a słowa tytułu powtarzały się po każdej strofce utworu. Były tam dzieje jakiejś miłostki studenckiej, dzieje jak autor zapewniał, nigdy nie zapomniane, a streszczające się w ostatnich wierszach:

„Choć odtąd więcej niźli sto
Przemknęło przez mansardę mą
Hrabin i ścierek —
Cóż, gdy wśród tylu drogich głów,
W pamięci mojej żyje ów
Biały kuperek..."

Gdy przeszło dwadzieścia lat temu czytałem to po raz pierwszy, już wówczas nie rozumiałem co to znaczy „kuperek" i u starszych musiałem zasięgać informacyj. Z „Przypisów" bowiem autora, zawartych na końcu „Słówek" można się dowiedzieć, że lirycznym tenorem był Alfred Lubelski, ale o kuperku niema ani słowa.

Mam wrażenie, że osoby, które używały kuperka — a popularniej mówiąc — turniury są na wymarciu, a jeśli żyją to zapewne niechętnie udzielają swoim wnuczkom pouczeń na temat przeszłych tajemnic toaletowych. Nic dziwnego. To co wówczas było zrozumiałe nawet modne, dzisiaj byłoby bardzo śmieszne.

Obawiając się, że słowo „kuperek" nie weszło do żadnej encyklopedji i w następstwie przemilczenia stanie się pojęciem niezrozumiałem dla przyszłych pokoleń, a zatem i sens piosenki Boya zatraci się, pozwalam sobie — przepraszając czytelników i wstydliwe czytelniczki — na kilka słów wyjaśnienia.

A więc kuperek — turniura, był to przedmiot z kształtu i treści podobny do płaskiej poduszeczki. Ponieważ moda w owych czasach hołdowała nietylko okrągłościom, ale i wypukłościom, nasze babki lokowały tę poduszeczkę poniżej pleców. Kuperek sprawiał, że idealnie zbudowana kobieta (kuperek, gorset)) wyglądała z boku jak odwrócona litera „S".

Opowiadano mi ostatnio historję z zamierzchłej przeszłości, gdzie taki kuperek spowodował grozę budzący dramat. Oto pewną panienkę, młodą i obiecującą, wywieziono na zabawę do sąsiadów, w okresie dorocznych małżeńskich jarmarków w karnawale. Podczas przygotowywania toalety balowej ujawniło się, ku przerażeniu całej rodziny, że panna zapomniała w domu kuperek.

Co robić? Skandal. Nie może być mowy, aby panienka bez kuperka mogła pokazać się na balu. Rada w radę, przyniesiono siana ze stodoły i z użyciem kawałka płótna uszyto kuperek. Nie był oczywiście idealny, ale od biedy zastąpił właściwy.

Pech chciał, że w sianie znajdował się świerszcz, który ulokował się tam widocznie na sen zimowy. Pod wpływem ciepła, ruchu i zapachu miłego sąsiedztwa świerszcz obudził się i począł świerkaniem czynić konkurencję muzyce.

Uszłoby mu to może, ale muzyka przestała grać, a świerszcz swoje. Panna siada, a ten jeszcze głośniej. Panna blednie, ludzie hamują śmiech, a świerszcz wpada w różowy humor i gra jakgdyby mu za to płacili...

Trl, trl. Nie przesadzajmy w pesymizmie. Nasze prababki miewały także swoje karnawałowe trudności. **Wel.**

Kompetencje władz ziemskich. — Fundusze specjalne. — Umorzenie pożyczek.

Prace komisyj sejmowych

REFORM ROLNYCH.

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja reform rolnych przyjęła po krótkiej dyskusji projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozgraniczeniu gruntów w związku z przebudową ustroju rolnego. Przyjęty projekt noweli nadaje orzeczeniom władz ziemskich moc wyroków sądowych.

BUDŻETOWA.

WARSZAWA. (Pat.) Komisja budżetowa rozpatrywała w dniu dzisiejszym preliminarze budżetowe funduszów. Referent pos. WOJCIECHOWSKI objął fundusze, związane z Ministerstwem Skarbu.

Państwowy fundusz kredytowy służy celom rozwoju ekonomicznego. Figuruje on w wysokości 135 miljonów zł., jednak wskutek przeniesienia na ten fundusz różnych sum, osiągnął on wysokość 198.570623 zł. Z tej kwoty na dzień 10 listopada 1933 r. ulokowano w kredytach dla przedsiębiorstw państwowych przeszło 161 miljon. a w papierach procentowych rolniczych na kredyty dla rolnictwa przeszło 36 milj. Z funduszu tego największy kredyt otrzymała fabryka w Mościcach. Mówca jest za przeniesieniem tej sumy, wynoszącej 59.600 tys. z pozycji długów tej fabryki na jej kapitał zakładowy, a to wobec fuzji Mościc z Chorzowem. Wpływy z tego funduszu przewidziane są na rok bieżący w wysokości 8 milj. Fundusz ulokowany jest w Banku Polskim.

Państwowy fundusz gospodarczy, utworzony na podstawie ustawy o t. zw. pożyczce dillonowskiej, jest źródłem kredytu na produkcyjne cele gospodarcze i budowlane. Z funduszu tego (162.188.400,95 zł.) przeszło 145 milj. stanowi część składową państwowego funduszu budowlanego. Resztę przydzielono poszczególnym instytucjom i przedsiębiorstwom. Państwowy fundusz budowlany liczy 234,3 milj. zł. Pozatem na rachunek tego funduszu wpływają lokaty zakładów ubezpieczeń społecznych i P. K. O. Ogółem z państwowego funduszu budowlanego w okresie od 1924 r. do 31 października 1933 r. wydatkowano 563 milj. zł., z czego najwięcej otrzymały spółdzielnie — do 229 milj. zł. Dalej idą koleje, osoby prywatne, instytucje społeczne, humanitarne, gminy i fundusz kwaterunkowy wojska. Funduszem budowlanym administruje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Państwowy fundusz rozbudowy miast, administrowany również przez przez Bank Gospodarstwa Krajowego, składa się z wpływów z podatku od lokali, podatku od placów budowlanych, ze spłaty pożyczek, udzielonych ze skarbu przed wejściem w życie ustawy o tym funduszu. Z funduszu tego udziela się pożyczek gminom miejskim oraz wydatkuje się na wydatki związane z parcelacją i przygotowaniem terenów pod zabudowania. W roku ubiegłym akcja terenowa objęła 8 miast.

Po krótkiej dyskusji budżety przyjęto bez zmian.

ODBUDOWY KRAJU.

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji odbudowy kraju pos. *Grzymała* referował rządowy projekt ustawy o umorzeniu pożyczek, udzielonych na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych przez powódź w roku 1927. Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusję, po której projekt przyjęto w brzmieniu rządowem. Pozatem przyjęto rezolucję posła Bienia (PPS) o wstrzymaniu przez BGK egzekucji należności za pomoc, udzielaną na odbudowę po powodzi w roku 1927.



Stała linja komunikacji morskiej pomiędzy Polską a Szwecją



W rozwoju stosunków handlowych między Polską a Szwecją dawał się odczuwać brak bezpośredniej stałej komunikacji morskiej pomiędzy portami szwedzkiemi a polskiemi. Obecnie niedomaganie to zostanie usunięte. Linja Szwedzko - Amerykańska (Svenska America Linie) w Goteborgu uruchamia począwszy od kwietnia stałą linję okrętową między Sztokholmem a Gdynią. Dla celów tej komunikacji będzie użyty statek towarowo-pasażerski „Marieholm", o pojemności 1400 ton, urządzony z przepychem. Statek ten rozwijający szybkość 14 węzłów na godzinę będzie mógł pomieścić 140 pasażerów. Przejazd Gdynia—Stokholm trwać będzie 28 godz. Na zdjęciu statek „Marieholm".

Trudno się zmieścić.

Słyszeliśmy na zebraniu z Nuchimem Sokołowem, o potędze idei sjonistycznej, poruszającej w Izraelitach najpiękniejsze uczucie ludzkie: miłość do Ojczyzny. Słyszeliśmy o zasadzie powrotu do niej, o przynależności tradycyjnej i uczuciowej, a niebawem już, dzięki szturmowej pracy młodych chaluców, i o materjalnych korzyściach, wynikających z podniesienia rolnictwa, ogrodownictwa i wyzyskania chemicznego składu Morza Martwego. „Palestyna jest nasza", zdawało się dźwięczeć po za każdem, bardzo dyskretnem i dyplomatycznem słowem niekoronowanego króla nowożytnego Izraela.

Któż bardziej jak my Polacy oficjalnie pozbawieni tyle lat Ojczyzny w znaczeniu Państwa, przyklasnąć może prądowi? Któż lepiej zrozumieć? Nawet oceniwszy szkody wyrządzane przez wywożenie kapitałów z Polski, popierać ruch sjonistyczny na leży, choćby dla zdopingowania rodzimego bezwładu handlowego, i zadość uczynienia znanym okrzykom i lamentom, stwierdzającym, że „przez Żydów" nie mają aryjczycy miejsca we własnym kraju. Najbardziej czynnie powinni w myśl swych poglądów popierać reemigrację do Palestyny endecy, bo jednak i oni chyba wolą by Izrael wywędrował z Polski z własnej ochoty, niż wypędzany sękatemi laskami jurnych obwiepolaków.

Palestyna jest więc na mocy traktatów oddaną Izraelitom Ojczyzną; pod ścisłym protektoratem Anglji jednak, a to już sprawia że sytuacja jest cokolwiek sztuczna. Drugą stroną całokształtu interesów palestyńskich jest fakt, że... i Arabowie uważają ten kraj za swoją Ojczyznę, że są tam u siebie, że trzymają się zębami tego co tam posiadają, że oddawać nie chcą, a jeśli młodzież żydowska czyni heroiczne wysiłki w uprzemysłowieniu kraju i podniesieniu rolnictwa, to ten przykład działa podniecająco i na arabską młodzież, i ona też, pod protektoratem swych mężów zaufania organizuje się i walczy o swoje miejsce w swoim kraju.

Tak więc jak u nas w Litwie, dwie narodowości uważają Palestynę za swoją. A ponad niemi, jak swego rodzaju Opatrzność, czuwa Wysoki Komisarz Anglji... dozujący, jak leki w aptece, przypływ Żydów i odpływ Arabów, żeby utrzymać równowagę.

By przedstawić tę stronę kwestji palestyńskiej, która dla naszego kraju nie jest obojętną, sięgnijmy do artykułu p. S. Tuhan-Baranowskiego, w pierwszym numerze z 1934 r. mies. „Życie Tatarskie", wychodzącego w Wilnie.

Zaznaczywszy przynależność Palestyny do państwa tureckiego od XII w. t. j. od podbicia jej przez sułtana Sallach-Edina, i „zdradę" Arabów, którzy w czasie wojny światowej opowiedzieli się przeciw dotychczasowym władcom, stwierdza autor, że trudno zrozumieć dlaczego Balfour przyznał Palestynę Izraelitom, pod ścisłą opieką Anglji? Zdaje się że to jest zupełnie zrozumiałe: wytworzenie, a raczej wzmocnienie uczuć patrjotycznych Żydów, idei własnej Ojczyzny, mogło tylko wyjść na korzyść i dla nich, i dla każdego kraju który zamieszkują, materjalnie i moralnie. Przytem dla Anglji, nie bez korzyści była rola protektorów i dobrodziejów wszechświatowego Izraela, a Anglik, wychowany na czytaniu codzień Biblji, rozumiał przeszłość Żydów i jej znaczenie dla rozproszonego narodu. Obecnie, według artykułu p. Tuhan-Baranowskiego, sytuacja jest taka, że napływający Żydzi wykupują od Arabów najlepsze grunta i swą zachłannością wytwarzają arabski proletarjat, „który ani dla kraju ani dla Anglików pożądany chyba nie jest". Rząd angielski rozporządzając t. zw. wakufami, to jest dobrami kościelnemi, nadanemi jeszcze przez sułtana Sallach-Edina i przeznaczonemi na meczety, szkoły, przytułki, dla duchowieństwa i t. p. faworyzuje Żydów. Na czele ruchu pan-arabskiego, wrogiego sjonizmowi, stoi wielki Mufti Jerozolimy, Hadż-Emin El-Husein; prowadzi on akcję wspomagającą poczynania gospodarcze Arabów, ich wzmożoną chęć uprawy roli i budownictwa. Staraniem jego zwołano wszechmuzułmański kongres w Jerozolimie, powzięto na nim różne pożyteczne uchwały, zorganizowano składki, do których hojnie się przyczynił król Iraku Feisal. Hadż-Emin El-Husein objeżdża kraje muzułmańskie „zachęcając w płomiennych słowach wiernych do składania pieniędzy, był w Bagdadzie i Basorze, w Simli, gdzie władze angielskie przyjmowały go z wielkiemi honorami, w Hajderabadzie, gdzie Nizan tego kraju ofiarował na uniwersytet arabski w Jeruzalem 50 tys. funtów ang.

Tak więc, obok ruchu sjonistycznego, ruch panislamski nabiera siły. A jednych i drugich, ożywia jedynie ta wspólna idea, żeby zrzucić z tego kraju opiekę Europejczyków, która dla Żydów jest rodzajem niewygodnej niańki, a dla Arabów narzuconą, obcą władzą. Jeśli dodamy do tego obrazu, że prócz muzułman, są Arabowie chrześcijanie, że są wśród Arabów i tacy, którzy chcą współpracy z Żydami, (na czele tych stoi prezydent Jerozolimy, Naszaszybi), że pomiędzy Żydami dawno osiedlonymi, a nowym napływem, są duże różnice przekonaniowe i społeczne, to ujrzymy obraz mocno skłóconych sił, które, o ile wzrosną, nie unikną wybuchu. Gdyż, jak twierdzi z całą stanowczością autor, nigdy ruch panarabski nie pogodzi się ze sjonizmem i napływem Żydów do Palestyny, której nie chcą. (Arabowie) uważać za ich Ojczyznę, z powodu przedawnienia...

Dla nas interesującą jest głównie strona żydowska. Wiemy że obecnie Palestyna i sąsiadujące Irak, Hedżas, Syrja, Egipt, mogą wchłonąć najwyżej 30 tys. ludzi rocznie. To jest w stosunku do Izraela całego świata kropelka... tem mniejsza, że za każdym podmuchem arabskich pretensyj, władze angielskie wstrzymują emigrację, czekają aż wsiąknie to, co przybyło, a dopiero potem, znów wstrzykują nową dozę...

O tem sam kraj walczą więc dwie narodowości, jedna o wiekowej w nim tradycji, tradycji możnaby nazwać świętej i dla chrześcijan, gdyż cały świat chrześcijański uczy się przecież historji narodu żydowskiego i ziemi obiecanej mu przez Jehowę, jako swojej tradycji religijnej, a dla anglosasów Biblja jest podstawą duchową, na której opiera swe codzienne życie. Lecz niemniej wrośnięci w Palestynę są tubylcy Arabowie muzułmanie, od siedmiu wieków posiadacze tej krainy, zdobytej krwią i ofiarą życia.

W tej walce o byt i o ideę, w której, jak zwykle, każdy ma swoją słuszność, zwycięży oczywiście ten, kto silniejszy. Ale w tym wypadku przewaga nie polega, na szczęście na karabinach maszynowych i gazach trujących, tylko na wytężonem tempie pracy. Kto w Palestynie wykaże większe i wydajniejsze owoce pracy, a pracować tam będzie nie tylko jako materjalnie zainteresowany, ale i ideowo przekonany patrjota, ten zostanie faktycznym panem tego pełnego wszechświatowych tradycyj kawałka ziemi: Palestyny.

Jednak czytając o tem przychodzi na myśl, że dziwnie ciasno się robi na kuli ziemskiej! A zamiast selekcji urodzin, chcą ludzie ułatwiać sytuację za pomocą gazów trujących i karabinów maszynowych! Ochraniać nawet zaczątki życia ludzkiego za wszelką cenę, a potem niszczyć masowo dojrzałe organizmy za pomocą wojny, to chyba jedna z najabsurdalniejszych sprzeczności jaka się wylęgła w mózgu współczesnego człowieka.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wał młyński zmiażdżył nogę.

Andrałojć Wanda, mieszkanka Ostrowca, gm. worniańskiej, lat 19, w czasie wybierania mąki ze skrzyni w młynie w Ostrowcu pochwycona została przez wał pociągowy za chustkę na głowie i doznała złamania nóg w kilku miejscach poniżej kolan. Poszkodowaną w dniu 16 b. m. przewieziono pociągiem wieczornym do szpitala Św. Jakóba w Wilnie.

N.-Wilejka.

„OPŁATEK" BEZROBOTNYCH W NOWEJ WILEJCE.

W niedzielę dnia 14 b. m. staraniem Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Nowej Wilejce urządzony został tradycyjny „Opłatek" dla miejscowych bezrobotnych. Dzięki pomocy pana Starosty Powiatowego i dowódcy miejscowego garnizonu zaproszonym 110 bezrobotnym Komitet B. B. W. R. wydał pożywny obiad, herbatę, pączki, papierosy, chleb i t. p. Jednocześnie o tej samej porze w lokalu szkoły wydano bezrobotnym i ich rodzinom 1000 kg. chleba oraz 200 rodzinom — 100 mtr. drzewa opałowego. Wśród uczestników „wigilijnej wieczerzy" m. in. widzieliśmy jako gości: p. starostę z małżonką, dowódców pułków, stacjonowanych w Nowej Wilejce, p. posła dr. Brokowskiego i innych. Ksiądz kapelan E. Nowak powitał zebranych w podniosłych słowach, a na znak i braterstwo łamano się ze wszystkiemi opłatkiem w czasie biesiady i śpiewano kolendy. Okrzykiem na cześć Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego, ludzi pracujących przy jego boku dla dobra Narodu i Państwa zakończono to miłe zebranie.

PREZYDJUM KOMITETU INTERWENJUJE W SPRAWIE DORAŹNEJ POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

W piątek dnia 12 b. m. do p. starosty powiatowego Jerzego de Tramecourta, przybyła delegacja Prezydjum Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z Nowej Wilejki, która przedłożyła p. staroście sytuację, jaka panuje wśród bezrobotnych w Nowej Wilejce, prosząc zarazem o przyjście z pomocą.

Starosta odniósł się do prośby delegacji przychylnie, przyrzekł porozumieć się w tej sprawie z czynnikami decydującemi, jednocześnie przyobiecał ze swej strony jaknajdalej idącą pomoc w tej sprawie. **T. R.**

Zalesie.

OPŁATEK I CHOINKA U KAPEWIAKÓW.

Aby zacisnąć silniej węzły współżycia rodzin członków Kolej. Przysposob. Wojskow urządzono w dniu 7 stycznia r. b. w sali Ogniska w Zalesiu choinkę dla dzieci członków KPW oraz biednych dzieci miejscowych. Równocześnie urządzono opłatek dla członków i ich rodzin.

Nowością nięspotykaną na tut. terenie było ukazanie się św. Mikołaja w nieodłącznem towarzystwie aniołka i djabła. Zachwyt zaś dzieci wzrósł niepomiernie, gdy zostały one obdarzone podarkami przez św. Mikołaja.

Przy dźwiękach gramofonu użyczonego przez ob. Lewandowskiego, dziatwa tańczyła wesoło dokoła barwnie ubranej i rzęsiście oświetlonej choinki, śpiewając wesołe pieśni.

Tradycyjne łamanie opłatkiem rozpoczął ksiądz prefekt Kisiel, który przybył na opłatek, zaproszony przez Zarząd Ogniska. Począwszy od gospodarza Ogniska ob. Kaczmarskiego składano sobie życzenia. Przy pogadankach i wspólnych pieśniach mile spędzono wieczór.

Ponieważ zasiąg działalności Ogniska rozciąga się na sąsiednie stacje Soły, Smorgonie i Prudy, członkowie z tych miejscowości prosili gospodarza Ogniska, aby częściej zechciał urządzać takie miłe koleżeńskie wieczornice, gdzie członkowie wspólnie z rodzinami mogliby w miłym nastroju spędzić wolne wieczory.

Wspólny opłatek i choinka pozostawiły miłe wspomnienia nietylko wśród dziatwy, lecz i dorosłych.

Do zorganizowania tak miłej uroczystość. przyczynili się prawie wszyscy członkowie oraz ich Panie.

Za pomoc przy ubieraniu choinki oraz opłatka składam podziękowanie paniom Kaczmarskiej, Lewandowskiej i Macewiczowej. **M. Kaczmarski**

A nie baw się.

Korzeniowski Bronisław, mieszkaniec wsi Zastawiszki, gm. opeskiej, manipulując znalezionym zapalnikiem od granatu, spowodował wybuch, doznając oberwania dwóch palców u lewej ręki.

Projekty zmian personalnych w Cerkwi.

Zbliżona do sfer metropolji prasa rosyjska, podaje ciekawe wiadomości o spodziewanych zmianach na stanowiskach biskupów djecezjalnych naszej Cerkwi.

Według tych wiadomości biskupem wołyńskim pozostanie arcbp. Aleksy z Grodna, sufraganami jego będą bpi Symon i Polikarp (Ukrainiec). Biskupem grodzieńskim byłby arcbp. Pantelejmon, (rezydujący w Polsce), znany w swoim czasie, z wrogiego stanowiska względem autokefalji naszej Cerkwi. Pozatem mają nastąpić zmiany i na innych stanowiskach cerkiewnych. Podobno rektorem wileńskiego duchownego seminarjum ma zostać d. jego rektor bp. Antoni, obecny rektor o. Tuczemski ma odejść na stanowisko rektora Seminarjum w Krzemieńcu. Sekretarzem konsystorza na Wołyniu ma zostać p. Włosowski (Ukrainiec).

Pozatem projektowane są nieznaczne zmiany terytorjalne djecezji grodzieńskiej w sensie wydzielenia z niej paru powiatów na rzecz djec. warszawsko-chełmskiej.

Przypuszczalne zmiany na Wołyniu wywołały zaniepokojenie wśród sfer rosyjskich, czemu daje wyraz lwowski „Russkij Gołos", przewidując upartą walkę rosyjskości z ukrainizmem.

Pełne wyniki wyborów do Rad Gminnych w powiecie dziśnieńskim.

B. B. W. R. zdobył 185 man., listy opozycyjne — 47 man.

W pierwszej połowie stycznia r. b. zostały zakończone wybory do rad gminnych w powiecie dziśnieńskim. We wszystkich 13 gminach powiatu na ogólną ilość 232 man. BBBWR. zdobył 185 mandatów., opozycja zaś 47 man.

Wybory do poszczególnych rad gminnych dały wyniki następujące. w **gm. Głębokie,** podzielonej na 3 okręgi B. B. W. R. zdobył 9 man., zaś lista Nr. 2, o zabarwieniu radykalnem, 8 i Nr. 3, o zabarwieniu endeckiem — 3 man.

W **gm. Parafjanów** B. B. W. R. zdobył 16 man. i zblokowane na liście Nr. 2 elementy opozycyjne 4 man.

W **gm. Porpliszcze** wszystkie 16 man. przypadły B. B. W. R. Również zgłoszona była lista dzika, lecz, jako nieformalnie sporządzona, została przez komisję wyborczą unieważniona.

W **gm. Prozoroki** wszystkie 20 man. przypadły B. B. W. R. wobec braku listy konkurencyjnej. Dodać trzeba, że zgłoszona była lista dzika i jako nieformalna była unieważniona.

W **gm. Hołubicze** B. B. W. R. 11 man. wobec 5-ciu man. listy konkurencyjnej.

W **gm. Dokszyce** do konkurencji stanęły trzy listy. Z ogólnej ilości 16 man. — 10 przypadło liście B. B. W. R., 4 — liście Nr. 2, złożonej przez elementy komunizujące oraz liście Nr. 3 (ziemiańskiej) — 2 man.

W **gm. Szarkowszczyzna** B. B. W. R. 9 man., opozycja 7 man.

W **gm. Hermanowicze** — wszystkie 16 man. zdobył B. B. W. R.

W **gm. Zalesie** — zgłoszono 3 listy, z czego Nr. 2 i 3 nie odpowiadały wymogom regulaminu i zostały unieważnione. Wobec takiego stanu wszystkie 16 man. przypadły liście Nr. 1.

W **gm. Plissa** z braku jakiejkolwiek opozycji 20 man. przypadło B. B. W. R.

W **gm. Mikołajewo** — walka rozegrała się pomiędzy listą B. B. W. R. i 2-ma opozycyjnemi. B.B.W.R. przypadło 9 man., opozycyjnym łącznie 11 man.

W **gm. Jazno** na 16 man. — 13 man. B. B. W. R. — 3 opozycji.

W **gm. Łużki** wszystkie 20 man. — B. B. W. R.

W uzupełnieniu tej informacji podkreślić należy, że frekwencja członków kolegjów wyborczych w całym powiecie wynosiła przeciętnie od 80 — 90 proc., co wskazuje, iż zainteresowanie wyborami było duże. W niektórych gminach przejawiła się dość silna i naogół planowo zorganizowana akcja opozycyjna przez elementy radykalne.

Przebieg wyborów był jednakowoż wszędzie spokojny i zaprotestowanie wyborów należy tam do wypadków odosobnionych.

Rola społeczna księgarstwa.

(Środa Literacka).

Jedna ze Śród najbliższych ich oficjalnemu charakterowi. Od literatury do książki j. wiadomo dość blisko. Jest to już nie pierwszy wieczór w klubie Zw. Literatów książce poświęcony. Ostatni odbył się w grudniu w czasie tygodnia książki. Wczorajszy jednak ma szczególne znaczenie. O ile bowiem tamte obracały się w zagadnieniach dość znanych, o tyle ten zwrócił uwagę na sprawę bardzo zaniedbaną i godną zainteresowania. Jest to rola społeczna księgarza, jego stosunek do książki i stan księgarstwa polskiego. Poruszył te zagadnienia wraz z kwestją t. zw. kryzysu książki, p. dyr. Turkowski, ujmując je b. szeroko i sięgając do głębi sprawy. Powiedział szereg rzeczy bardzo ciekawych, tłumaczących jej dużo bolączek. Po omówieniu wielkiej roli w kulturze Europy, takich znakomitości, jak słynni księgarze, drukarze i wydawcy Aldowie weneccy, (współcześni naszemu Hieronimowi Wietorowi w Krakowie), holendersey Elzewirowie i inni, stwierdził dwie przyczyny upadku, „zmierzchu książki" (jak sam pesymistycznie określił) — obniżenie się poziomu czytelników, a także i księkarzy a może księgarzy a także i czytelników.

P. Turkowski wypowiedział dużo pesymistycznych ocen na temat nietylko obecnego stanu księgarstwa i czytelnictwa, ale i bibljologji, bibljofilstwa i bibljotekarstwa. W konkluzji swoich wywodów prelegent naszkicował projekt towarzystwa opieki nad książką, które zajęłoby się poprawą, zarówno warunków jej produkcji, jak i czytelnictwa.

Dyskusję zagaił p. Łopalewski mówiąc o szczególnych trudnościach, które spotyka książka wileńska chcąc dostać się na zachód Rzeczypospolitej. P. Łopalewski uzupełnił prelekcję p. Turkowskiego pewną dozą optymizmu, zwłaszcza jeśli o stan polskiej bibljologji chodzi. Tłumaczył księgarzy p. Zynda bardzo ciężkiemi warunkami pracy, które nie pozwalają im uczyć się. Zabierały głos jeszcze pp. Dobaczewska i Bakszewiczowa, odpowiadał wszystkim p. Turkowski.

Środa była niezbyt liczna mimo że tak bardzo ciekawa. Przeważali przedstawiciele zawodu księgarskiego z senjorami pp. Zawadzkim, Rutskim na czele oraz szeregiem starszych i młodszych pracowników ze wszystkich księgarń w Wilnie. **S. Z. Kl.**

Tajemnica „napadu rabunkowego"

na terenie koszar pierwszej brygady.

ŻOŁNIERZ W KAŁUŻY KRWI.

Dnia 16 b. m. rano posterunek żandarmerji na Łosiówce zaalarmowany został wiadomością, iż na terenie koszar 1-ej brygady, na mieszkanie sierżanta Laskowskiego dokonano napadu rabunkowego.

W-g meldunku, gdy żona Laskowskiego powróciła z miasta do domu — znalazła drzwi mieszkania otwarte. Tknięta złem przeczuciem weszła do kuchni i tu oczom jej przedstawił się wstrząsający widok.:

Na podłodze wpobliżu drzwi leżał w kałuży krwi ze zmasakrowaną twarzą żołnierz tegoż pułku A. Filipowicz.

Krzyki kobiety zwabiły sąsiadów i wkrótce o wypadku zaalarmowano żandarmerję. Rannego żołnierza przeniesiono do Izby Chorych, gdzie wkrótce dzięki zabiegom ratowniczom odzyskał przytomność.

ROZBITA SZAFA.

W międzyczasie ustalono, iż na mieszkanie sierżanta Laskowskiego dokonano napadu rabunkowego. Nieznani złoczyńcy, wyłamawszy drzwiczki od szafy zrabowali 575 zł. gotówką.

Powstało przypuszczenie, iż złodzieje wpierw obezwładnili znajdującego się w mieszkaniu Filipowicza, a następnie dokonali rabunku, będąc widocznie dobrze poinformowani o tem, iż Laskowski przechowuje swoje oszczędności w szafie, nic bowiem oprócz tego w mieszkaniu nie było tknięte.

Żandarmerja niezwłocznie powiadomiła o wypadku wydział śledczy, skąd na miejsce wysłano najzdolniejszych funkcjonarjuszy.

ZEZNANIE FILIPOWICZA.

Po doprowadzeniu Filipowicza do przytomności został on niezwłocznie zbadany. Jak wynika z jego zeznań — przebieg zajścia był następujący:

Około godz. 9.30 do mieszkania sierż. Laskowskiego, w którem przebywał wówczas F. sam, przyszedł jakiś nieznany osobnik w cywilnem ubraniu. W trakcie rozmowy z nieznajomym, Filipowicz, jak twierdzi, posłyszał w sąsiednim pokoju jakieś podejrzane szmery. Chcąc przekonać się kto jest w mieszkaniu, zajrzał do pokoju. W tej jednak chwili rozmawiający z nim osobnik uderzył go dwukrotnie po głowie jakiemś tępem narzędziem i Filipowicz padł nieprzytomny na podłogę.

POLICJA I ŻANDARMERJA GROMADZA POSZLAKI.

Zeznania jednak F. wzbudziły u przedstawicieli władz śledczych wątpliwości. Filipowicz plątał się, zdradzając silne zdenerwowanie. Pozatem dziwną policji wydała się ta okoliczność, że napastnicy byli b. dobrze obznajomieni z rozkładem mieszkania sierż. Laskowskiego, jak również to, że wiedzieli gdzie przechowuje on swoje pieniądze.

Prócz tego stwierdzono, iż nikt z wartowników, pełniących tego dnia służbę na terenie koszar, nie zauważył żadnego cywila, podobnego do zagadkowego napastnika, rysopis którego podany został przez Filipowicza.

Wszystkie te okoliczności w zestawieniu wzbudziły przypuszczenie, narazie niepewne, że Filipowicz napad rabunkowy symuluje.

12-GODZINNE ŚLEDZTWO.

Jak się rzeczywiście okazało, przypuszczenia te były całkiem słuszne. Badany Filipowicz uparcie „obstawał przy swojem", wkońcu jednak, wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do symulacji napadu rabunkowego. Dokonał tego w chęci zysku. Przyznanie się Filipowicza nastąpiło o godzinie 11 w nocy, t. zn. po 12 godzinnem uciążliwem śledztwie.

JAK FILIPOWICZ SYMULOWAŁ NAPAD.

W czasie dalszego badania Filipowicz złożył następujące wyjaśnienia: dowiedziawszy się, że sierżant L. chowa w swojej szafie większą sumę gotówki — postanowił takową „przywłaszczyć".

Będąc sam w mieszkaniu, włamał się do szafy i zabrawszy stamtąd gotówkę schował ją w piwnicy sąsiedniej kamienicy w sianie. Następnie, wróciwszy do mieszkania, upozorował napad. Chcąc uniknąć ewentualnego podejrzenia o symulację — zranił siebie ciężko. Wpierw zbił sobie polanem nos, poczem uderzył się z całej siły głową o róg drzwi. Uderzenia były tak silne, iż Filipowicz istotnie padł na podłogę ciężko ranny i wkrótce stracił przytomność.

Zrabowane sierżantowi Laskowskiemu pieniądze znaleziono we wskazanem przez Filipowicza miejscu i zwrócono poszkodowanemu.

DO WIĘZIENIA NA ANTOKOLU.

Filipowicza przewieziono do więzienia wojskowego na Antokolu. Narazie ulokowano go w szpitalu więziennym. (C)

Nauka zręczności dla kelnerek.



W Londynie wprowadzono kursy zręczności dla kelnerek, obsługujących kawiarnie i zakłady gastronomiczne. Miarą skuteczności ćwiczeń jest fakt, że od czasu ich wprowadzenia t. zn. od 6 miesięcy ilość stłuczonej zastawy zmniejszyła się o 50 proc.

Na zdjęciu — dwie grupy kelnerek podczas ćwiczeń, do których używa się m. in. wielkich piłek gumowych.

Starania o prolongatę skoncesjowania ruchu autobusowego.

Jutro wyjeżdża z Wilna delegacja właścicieli autobusów zamiejskich. Delegacja ta będzie czyniła u miarodajnych władz starania o sprolongowanie terminu wprowadzenia w życie ustawy o ruchu koncesyjnym, która, jak wiadomo ma obowiązywać z dniem 18 kwietnia r. b.

Eksploatacja bogactw lasów wileńskich.

Dowiadujemy się, że Wileńska Dyrekcja Lasów Państwowych zamierza przystąpić do planowego eksploatowania bogactw lasów na Wileńszczyźnie. W pierwszym rzędzie chodzi o racjonalną eksploatację niezliczonej ilości w tutejszych lasach grzybów i jagód. Dyrekcja zamierza zorganizować planowy i na szeroką skalę obliczony eksport tych artykułów na rynki zagraniczne. W sprawie tej odbyło się kilka przedwstępnych narad. M. in. zdecydowano nawiązać kontakt z eksportową spółdzielnią grzybów w Rudni.

Ogłoszenie pięciu rozporządzeń dotyczących urzędników

W Dzienniku Ustaw Nr. 4 z dnia 16 bm. ogłoszono cztery rozporządzenia rady ministrów o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz o uposażeniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Rozporządzenia o uposażeniu pracowników kolejowych i pocztowych zawierają zasady uposażenia, które podawaliśmy już w swoim czasie.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie prezesa Najwyższej Izby Kontroli, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, a mówiące o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów kontroli państwowej, o dodatkach funkcyjnych lokalnych i służbowych, oraz o terminie płatności uposażenia i umundurowaniu niższych funkcjonarjuszów kontroli państwowej.

Według tego rozporządzenia, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli otrzymuje uposażenie grupy III-ej. Praktykanci płatni, posiadający wyższe wykształcenie — uposażenie grupy X, posiadający wykształcenie średnie — grupy XI-ej, wykształcenie niższe — grupy XII-ej.

Po odbyciu praktyki urzędnicy otrzymują uposażenie grupy bezpośrednio wyższej od posiadanego w okresie praktyki. Urzędnicy o wyższem wykształceniu mogą otrzymać uposażenie grupy VIII-ej. Urzędnicy nieposiadający wykształcenia wyższego mogą awansować do VII-ej grupy uposażenia.

(Iskra)

KURJER SPORTOWY

Zawody narciarskie na odznakę P. Z. N.

Ubiegłej niedzieli mieliśmy na Rowach Sapieżyńskich zawody narciarskie, które zgromadziły na starcie minimalną ilość zawodników, bo tylko 13.

Fakt ten zasługuje na omówienie. Czyżby w Wilnie było tak mało narciarzy? Czyżby kluby sportowe nie uważały za stosowne w tym kierunku zwrócić swoją baczną uwagę?

Na nartach jeździ moc młodzieży która nawet dość dużo trenuje, ale do zawodów nie staje, chyba tylko dlatego, że nie widzi w tem żadnego realnego celu. Dziś na start trudno ściągnąć większą ilość zawodników czemś sportowem, nawet ewentualność wyjazdu zagranicę **jest prawie niczem**.

Mówimy o tych rzeczach z przykrością, ale trzeba na to zwrócić przecież uwagę.

Zawody narciarskie dają poszczególnemu zawodnikowi moc wrażeń, trasa narciarska, mająca szereg niespodzianek terenowych, wymaga od zawodnika wyrobienia charakteru. Powinien zawodnik być spostrzegawczy, zdecydowany, a co najważniejsze samodzielny.

Zawody narciarskie są piękne a wyniki cenne. Ceną wyniku narciarskiego jest wysiłek, a przyjemnością satysfakcja z uzyskania dobrego czasu.

Chcąc obudzić pewne zainteresowania zawodnicze Polski Związek Narciarski, wzorując się na zagranicznych zwyczajach, postanowił już dość dawno organizować rok rocznie zawody na tak zwaną odznakę P. Z. N. Oczywiście P. Z. N. ma jeszcze i inne poważne cele w organizowaniu tych zawodów, które w całym kraju cieszą się zawsze wielkim powodzeniem.

Do zawodów na odznakę staje szerszy ogół narciarzy zarówno wprawnych, jak też i początkujących.

Zawody na odznakę P. Z. N. mają więc wielkie znaczenie wyszkoleniowe. Podnosi się bowiem poziom sportowy, o który nam w pierwszym rzędzie powinno chodzić, bo narciarz wprawny ma przecież zawsze pierwszeństwo przed analfabetą.

Odznaka sprawności z punktu widzenia technicznego jest pomyślana bardzo dostępnie. Przewiduje ona szereg klas, to znaczy, że wchodzi tutaj w rachubę czas — lata, a ponadto mamy aż cztery rodzaje odznaki junjorów i trzy „gatunki" odznaki pań i panów (bronzowa, srebrna i złota). Najpierw oczywiście trzeba zdobyć odznakę stopnia niższego, a potem przejść do srebrnej, względnie złotej.

Warunki są dosyć łatwe: W biegu pań na 8 klm. minimalny czas 1 godz. 12 min. W biegu junjurów na 9 klm. — 1 godz. 28 min. i wreszcie w biegu panów na 12 klm. — 1 godz. 30 min. 24 sek. Czasy te wymagane są na odznakę bronzową.

Trasa przewiduje 1/3 zjazdów, 1/3 podejść i 1/3 płaskiego biegu.

Pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie na odznakę P. Z. N. odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 10 organizowane przez A. Z. S.

Start i meta na Rowach Sapieżyńskich koło schroniska.

Zgłoszenia do zawodów kierować trzeba do A. Z. S. Termin zgłoszeń upływa w sobotę 20 b. m. A. Z. S. mieści się w gmachu głównym U. S. B. Urzędowania trwają od 18 do 20.

Do zgłoszenia dołączyć trzeba kartę lekarską i opłacić wpisowe 1 zł. 50 groszy.

Ci, którzy nie będą mogli przedstawić zaświadczeń lekarskich, będą mogli w sobotę poddać się w A. Z. S. oględzinom lekarskim.

Zbiórka zawodników o godz. 9 rano w schronisku.

Trzeba przypuszczać, iż niedzielne zawody zostaną przez A. Z. S. dobrze zorganizowane i że stanie na starcie sporo narciarzy.

KOMUNIKATY OŚRODKA.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Wilno podaje do wiadomości wszystkim ćwiczącym na sali Okręg. Ośrodka, że po winni przy wejściu okazać instrukt. świadectwa, w przeciwnym zaś wypadku będą usuwani z sal.

*

Kierownik Poradni Sportowo Lekarskiej (ul. Wielka Nr. 46) przyjmuje mężczyzn we wtorki, środy i czwartki od 17 do 18.30, zaś w piątki kobiety od godz. 17—18.

*

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Wilno zwraca się tą drogą do Klubów i Związków Sportowych na terenie miasta Wilna, aby przesłały do dnia 23 stycznia 34 roku swoje adresy siedzib, oraz nazwiska pp prezesów i sekretarzy, w związku z wydaniem informatora. (Jeżeli posiadają Nr. tel. to również go należy podać).

Sfałszowała świadectwo szkolne

by otrzymać posadę.

Niedawno w aktach urzędniczych Dyrekcji Kolejowej ujawnione zostało przez władze sfałszowane świadectwo szkolne Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej, na imię urzędniczki — Antoniny Połońskiej.

O fakcie tym Dyrekcja Kolejowa doniosła władzom śledczym, które wszczęły dochodzenie celem ustalenia sprawców fałszerstwa.

Jak się obecnie dowiadujemy — sprawa ta w ciągu dwóch ostatnich dni przybrała sensacyjny obrót:

W związku z prowadzonem dochodzeniem, wiceprokurator pierwszego rejonu m. Wilna dokonał osobiście rewizji w jednym z urzędów państwowych.

W rezultacie tej rewizji zotrzymany został funkcjonarjusz tegoż urzedu, Otton Józef Michalski (Łotoczek 2), u którego znaleziono dowody fałszerstwa wspomnianego świadectwa.

Prócz Ottona Józefa Michalskiego aresztowano jeszcze w ciągu dnia wczorajszego Antoninę Połońską, na której imię wspomniane świadectwo zostało wystawione oraz jej siostrę, ponieważ także brała udział we wspomnianem fałszerstwie.

DLA JAKICH CELÓW SFAŁSZOWANO ŚWIADECTWO.

Jak się dowiadujemy tło tej sprawy przedstawia się następująco: Zatrzymana Antonina Połońska miała się zwrócić do Michalskiego z prośbą o wyrobienie jej posady w jednym z urzędów państwowych, na co ten przystał. Celem otrzymania wspomnianej posady „kandydatka" powinna była conajmniej mieć świadectwo z 6 klas gimnazjum lub szkoły handlowo-przemysłowej, czego nie posiadała, ukończyła bowiem tylko szkołę powszechną. Wówczas powstała myśl sfałszowania odpowiedniego świadectwa, na podstawie którego posada „została zdobyta".

Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. (C)

Okradzenie internatu seminarjum nauczycielskiego

Wczoraj w nocy okradziono internat seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Św. Filipa 3.

Złodzieje przy pomocy wybicia szyby oraz otwarcia podwójnych okien przedostali się do suteryny wymienionego domu (mieści się tam kuchnia internatu) i skradli serwis stołowy na ogólną sumę ponad 300 zł.

Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem i powiadomiono o tem policję, która wszczęła energiczne dochodzenie.

Jednego osobnika podejrzanego o udział w kradzieży zatrzymano. (C)

KINA I FILMY.

„MARIE".

(Casino).

Kombinacja francusko-węgierska, czy odwrotnie. Wytwórnia francuska, aktorzy, przynajmniej główni, również, ale temat węgierski i reżyser Węgier, dawny gwiazdor Hollywood, w swoim zawodzie. Fejos. Kiedyś nakręcał b. dobre nieme filmy. Słynął z tego, że wykonywał t. zw. filmy monumentalne, przy niesłychanym rozmachu środków dekoracyjnych, technicznych etc. Dziś trochę... „zeszedł na psy". Jeszcze nie przygotował się do dźwiękowości filmu. Nie umie jej jeszcze odpowiednio wyzyskać, nie daje dostatecznego „współdziałania" dźwięku z obrazem.

Wybitną zaletą filmu jest ograniczenie djalogów. Szkoda tylko, że reżyser, czy scenarzysta, nie umieli wypowiedzieć się dostatecznie obrazami. Niepotrzebnie wstawiają napisy. Coprawda jest w tem i trochę roboty warszawskiego biura filmowego. Często przecież występuje dawny znakomity Fejos z dobrych czasów filmu niemego. Są sceny wcale niezłe (nabożeństwo, scena zabrania dziecka), trochę jednak to wszystko już trąci myszką zarówno co do środków artystycznych, jak i fabuły, bardzo dramatycznej, bardzo sentymentalnej (panie płaczą) i bardzo — umoralniającej (panna z dzieckiem etc.) oraz równie szablonowej. Wykonanie aktorskie dość poprawne. Nad program „100 metrów miłości".

„Casino" objęła nowa dyrekcja i prosi nas o zaznaczenie tego na danem miejscu, zapowiadając liczne ulepszenia i zmiany w tem kinie. (sk)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 18 stycznia 1934 r.

7.00—8.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom 11,40: Przegląd prasy. 11.50: Paderewski — (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka taneczna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 14.00: Dziennik poł. 15,10: Program dzienny. 15,15: Chwilka strzelecka. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rolnicza. — 15,40: Koncert. 16,10: Audycja dla dzieci. — 16,40: „Aktualne zagadnienia na terenie międzynarodowym" — odczyt. 16.55: Koncert kameralny. 17.30: Program na piątek i rozm. 18.00: „Nasz handel zagraniczny" — odczyt. 18,00: Słuchowisko. 19,00: „Skrzynka pocztowa Nr. 279". 19,20: Rezerwa. 19,25: Odczyt aktualny. 19.40: Kom. śniegowy. 19.40: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dziennik wiecz. 20,00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. — 21.00: Wiersz Marji Czerkawskiej. 21,15: D. c. muzyki lekkiej. 22.00: Rozmowa o Wil. Instytucie Europy Wschodniej. 22,20: Muzyka z płyt. 22.30: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Koncert symfoniczny (płyty).

NOWINKI RADJOWE.

MIKROFON W SIEDZIBIE NAUKI.

Wędrówki mikrofonu wileńskiego mają na celu chwytanie na gorąco naszego życia zbiorowego w jego najciekawszych przejawach. W formie djalogów i reportaży wtajemnicza się radjosłuchaczy w pracę ważniejszych instytucyj lokaln., zwracając uwagę na ich organizację i działalność. W czwartek o godzinie 22 zapoznamy się z praca Wileńskiego Instytutu Europy Wschodniej.

ODRODZENIE FREDRY.

Cięty i dowcipny feljetonista, jeden z najpopularniejszych dzisiaj w Polsce pisarzy dr. Tadeusz Boy Żeleński w przerwie piątkowego koncertu symfonicznego, czyli około godziny 21 zajmie się twórczością Al. hr. Fredry, wykazując zawarte w niej nieśmiertelne pierwiastki piękna i myśli.

Srogie zimy

panowały dawniej w Europie, jak świadczą o tem stare kroniki. A więc w roku 680 morze Adrjatyckie zamarzło i pokryło się lodem na dużej przestrzeni; w 1246 roku laguny weneckie mogły służyć jako ślizgawka. w 1422 r. sroga zima panowała w całej Europie, tak, iż pozamarzały studnie; w roku 1484 port w Genui został zablokowany przez lody; w 1594 r. to samo wydarzyło się w Marsylji i Wenecji; w 1665 roku Karol XII mógł się przeprawić z całą armją przez mały Bełt po lodzie; rok 1684 zaznaczył się tak wielkiemi mrozami, iż ptactwo wyginęło masowo; w 1740 r. potężne mrozy i śniegi poczyniły spustoszenie w Czechach, gdzie zginęło tej zimy 160.000 owiec, 46.000 krów i wołów, 5.000 koni i 11.000 świń. W porównaniu z temi klęskami zimy, jakie mamy od kilkunastu lat są dość łagodne.

KRONIKA

Czwartek 18 Styczeń

Dziś: Kat. św. Piotra
Jutro Henryka i Martyny

Wschód słońca — g. 7 m. 35
Zachód — g. 3 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 17/I — 1934 roku

Ciśnienie 763
Temper. — 2
Temper. najwyższa + 1
Temper. najniższa — 3
Opad —
Wiatr — południowy
Tend. — wzrost
Uwagi — chmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 18 stycznia w-g PIM.

Początkowo dość pogodnie. Potem wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Nocą przymrozki, silniejsze na południowym wschodzie. We dnie temperatura naogół kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W górach możliwy wiatr halny.

OSOBISTA

— **W dniu 17 b. m. bawił w Wilnie p. Bruno Waske,** z Berlina, przedstawiciel koncernu prasowego Scherla, który objeżdża poszczególne miasta polskie dla dania swemu wydawnictwu reportażu o Polsce.

ADMINISTRACYJNA

— RADJOODBIORNIKI TRZEBA ZGŁASZAĆ W STAROSTWIE. Dowiadujemy się, że na przyszłość właściciele radjoodbiorników będą musieli zgłaszać je do Starostwa Grodzkiego celem uzyskania zezwoleń.

— KLATKI SCHODOWE MUSZĄ BYĆ OŚWIETLANE. We wszystkich posesjach w śródmieściu policja sprawdza obecnie stan oświetlenia klatek schodowych. Winnych niedostatecznego oświetlania klatek schodowych władze administracyjne pociągać będą do surowej odpowiedzialności.

— FUNDUSZ BEZROBOCIA WYPŁACAĆ BĘDZIE ZASIŁKI CO DWA TYGODNIE. Fundusz Bezrobocia wprowadził wypłatę zasiłków w odstępach 2 tygodniowych, zamiast okresu tygodniowego, jak to miało miejsce dotychczas.

Nowy system wypłaty zasiłków bezrobotnym uprości tryb kancelaryjny.

— PRELEGENCI MOGĄ NIE PODAWAĆ W STAROSTWIE TREŚCI ODCZYTU. W myśl nowych przepisów zgłaszanie odczytów do Starostwa Grodzkiego nie pociąga za sobą konieczności podania treści prelekcji. W podaniach musi być jedynie zaznaczony tytuł i program odczytu.

— ŻEBRACY ZAMIEJSCOWI BĘDĄ WYSYŁANI ETAPEM. Władze policyjne otrzymały nakaz usuwania żebraków zamiejscowych przybywających do Wilna. Będą wysyłani oni etapami do miejsc zamieszkania.

— STAROSTWO GRODZKIE PODAJE WIADOMOŚCI, że osoby, posiadające zielone książki na posiadanie i noszenie broni palnej, których termin ważności wygasa z dn. 28 lutego r. b., muszą przed tym terminem złożyć podania w Starostwie Grodzkiem — okienko Nr. 1 o prolongatę ważności zezwoleń.

Jednocześnie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że petenci, którzy złożyli w czasie do dnia 13 b. m. w Starostwie Grodzkiem podania o przedłużenie im zezwoleń na posiadanie i noszenie broni palnej, mogą w godzinach urzędowych zgłosić się do Starostwa w celu otrzymania tychże zezwoleń.

MIEJSKA

— ROZSZERZENIE ROBÓT NA ANTOKOLU. Prowadzone obecnie roboty na Antokolu przy umacnianiu brzegów Wilji i obniżeniu wzniesienia na ul. T. Kościuszki (koło boiska 6 p. p. Leg.) zostaną wkrótce rozszerzone. Bardzo możliwe, że w przyszłym tygodniu zostanie zwiększona i to dość znacznie, ilość bezrobotnych, zatrudnionych na tych robotach.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja doktorska.** W piątek dnia 19 stycznia r. b. o godz. 1 m. 30 odbędzie się w Auli Kolumnowej, gm. Głównego U. S. B. w Wilnie promocja współpracownika naszego pisma **mg. Henryka Dembińskiego** na doktora praw. Wstęp wolny.

Z POCZTY.

— **„Jasełka" dla dzieci pocztowców.** Staraniem Oddziału Wileńskiego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odegrane zostały w dniu 14 stycznia r. b. „Jasełka" dla dzieci pracowników pocztowych w Wilnie.

Przyznać należy, że wystawienie widowiska przeszło wszelkie oczekiwania i wywarło tak na zgromadzonych dzieciach, jak i na ich rodzinach, silne wrażenie.

Już sam fakt, że przedstawienie ma się odbyć w sali teatru miejskiego na „prawdziwej" scenie, wywołało duże zaciekawienie. To też sala była formalnie zatłoczona.

Prócz 30 osób przyjmujących udział w akcji czynny był balet, pod kierunkiem baletmistrza p. Morawskiego, chlubnie zapisany na terenie m. Wilna, oraz chór pocztowy żeńskich revellersów pod dyrekcją zasłużonego profesora p. Szczepańskiego.

Orkiestrę symfoniczną Pocztowego P. W. bardzo udatnie prowadził p. R. Herman, dostosowując muzykę do całości widowiska.

Z wykonawców wymienić należy przedewszystkiem odtwórcę głównej roli Heroda p. F. Janukowicza, który stworzył prawdziwą kreację artystyczną, p. Helmana doskonałego jako starego pasterza Bartosza oraz pięcioletnią baletniczkę Lili Chrzanowską, córkę jednego z urzędników, której nie dano zejść ze sceny, tak bowiem ujęła swym tańcem zgromadzoną dziatwę i starszych.

Reżyserja spoczywała w wytrawnych rękach p. Feliksa Zjawnego, kierownika podsekcji dramatycznej Pocztowego P. W. w Wilnie.

„Jasełka" odegrano bez zarzutu, znać było zgranie wykonawców, doskonałą reżyserję i sprawną organizację.

Po przedstawieniu, goście na widowni, oraz zespół na scenie zostali sfotografowani, poczem pomiędzy dziećmi rozlosowano podarunki pod postacią gier towarzyskich i zabawek.

Na zakończenie św. Mikołaj przy suto iluminowanej choince rozdał 422 dzieciom łakocie w ozdobnych papierowych torebkach.

Nowa obniżka opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych. Jak się dowiadujemy, niebawem ma być przeprowadzona obniżka dotychczasowych opłat pocztowych od listów oraz rewizja wysokości opłat telegraficznych i telefonicznych.

Władze pocztowe, biorąc pod uwagę obecny stan gospodarczy kraju, opracowały już projekt dość znacznych obniżek opłat od listów zwyczajnych i ekspresowych, oraz opłat za rozmowy telefoniczne.

Obniżka za pierwsze 3 minuty rozmowy ma być nieznaczna, natomiast poważnej redukcji ma ulec opłata od następnych 3 minutowych rozmów.

Zniżce mają ulec również opłaty abonamentowe za telefony. Ma być jednak ona związana z ograniczeniem kwartalnego kontyngentu rozmów do 180 i ustanowieniem osobnej opłaty w kwocie 10 groszy za każdą ponadkontyngentową rozmowę.

Ta ostatnia kategorja omawianej zniżki nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona.

GOSPODARCZA

— EGZEKUCJE ZALEGŁOŚCI Z TYTUŁU PODATKU LOKALOWEGO. Z chwilą przejęcia przez władze skarbowe wymiaru i poboru podatku lokalowego egzekucje w stosunku do tych płatników, którzy nie uiścili podatku na czas — nie były prowadzone wcale, względnie w bardzo powolnem tempie. Z tego powodu zebrały się poważne kwoty za okres kilku kwartałów, do ściągania których przystąpić mają intensywnie władze skarbowe. Zaznaczyć należy, że opracowany został plan przymusowego ściągania podatku lokalowego. Mianowicie po rozesłaniu nakazów płatniczych na rok 1934 i po 28 lutym, a więc ostatecznym terminie płatności 1-ej raty podatku lokalowego — władze skarbowe wpiszą do specjalnej kartoteki likwidacyjnej zarówno zaległość za I kwartał, jak i zaległości za poprzednie okresy. Z dniem 1 marca rozpocznie się intensywne przymusowe ściąganie zaległości.

— STARANIA O PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM DLA WILEŃSZCZYZNY NA DŁUGI HIPOTECZNE. Dowiadujemy się, iż sfery rolnicze Wileńszczyzny złożyły obszerny memorjał do władz centralnych, w którym domagają się przedłużenia moratorjum dla długów hipotecznych. Petycja umotywowana jest pogorszeniem się konjunktury w dziedzinie rolnictwa.

Sfery rolnicze domagają się przedłużenia moratorjum jeszcze na rok z tem, by ostatni termin upływał nie 1 października r. b., lecz 1 listopada 1935 r.

Przy okazji musimy podkreślić, iż rolnictwo na Wileńszczyźnie wskutek nieurodzaju, gradobicia oraz katastrofalnego spadku cen na wszystkie płody rolne — znalazło się w sytuacji niemal bez wyjścia. Zadłużenie hipoteczne posiadłości ziemskich i rolnych na terenie Wileńszczyzny wynosi z górą 100 mil. złotych, nie licząc innych długów.

— PRZEDŁUŻENIE TERMINU UMARZANIA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Izba skarbowa w Wilnie otrzymała zarządzenie z Ministerstwa Skarbu w sprawie przedłużenia terminu umarzania zaległości podatkowych. Jak wiadomo dotychczasowe postanowienia w sprawie akcji umarzania zaległości podatkowych obowiązywały do dnia 1 stycznia r. b. Obecnie zarządzenie to zostaje przedłużone do 1 lipca r. b.

— UISZCZANIE PODATKÓW — PAPIERAMI WARTOŚCIOWEMI. W związku z ciężką sytuacją gospodarczą oraz zadłużeniem płatników — władze skarbowe na skutek ostatnich konferencyj i ankiet postanowiły wprowadzić pewną inowację, ułatwiając płatnikom uiszczanie podatków.

Urzędy skarbowe oraz inne instytucje państwowe uprawnione zostały do przyjmowania wszelkich zaległości i należności na rzecz Skarbu Państwa w papierach wartościowych, obligacjach, pożyczkach i t. p. wydanych przez państwo.

— KAMIENICE NA LICYTACJI. Z wystawionych na licytację domów, zadłużonych w Wileńskim Banku Ziemskim i innych — kamienicę br. Szejniuków przy ul. Mostowej i Wileńskiej nabył Bank Polski za sumę 200 tys. złotych pozostałe zaś trzy inne kamienice przy W. Pohulance, Mickiewicza i Wielkiej — nabyły osoby prywatne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— ZARZĄD T-WA ŁYŻWIARSKIEGO uprasza członków o przybycie na nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w lokalu na ślizgawce Parku Sportowego Młodzieży Szkolnej im. gen. Żeligowskiego 21 stycznia (w niedzielę pierwsze o godzinie 12, drugie o godzinie 12.30 prawomocna przy każdej ilości zebranych członków) według następującego porządku:

1) Sprawozdanie z działalności b. sezonu.
2) Wybory Komisji Rewizyjnej.
3) Wybory Sądu Rozjemczego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 19 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 142 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu. Prawo wstępu na zebranie mają: członkowie Klubu, kandydaci oraz członkowie Klubu Włóczęgów Senjorów.

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Neurologicznego** łącznie z Wil. Oddziałem Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego odbędzie się w Klinice Neurologicznej przy Szpitalu Św. Jakóba w piątek dnia 19 stycznia r. b. o godzinie 11 m. 30 przed południem.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** We czwartek dnia 1 lutego 1934 roku o godzinie 7 (siódmej) wiecz., w razie braku kompletu o godzinie 8 (ósmej), odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie członków Koła.

— ZEBRANIE REFERATU WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO ZPOK. Dnia 18 b. m. (czwartek) o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie Referatu Wychowania Obywatelskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3).

Na porządku dziennym bieżące sprawy Referatu.

— O ORGANIZATORZE ARTYLERJI W. X. LITEWSKIEGO GEN. FR. CRONEMANIE (1764—1794) odbędzie się w towarzystwie im. Jana Łaskiego (Zawalna 1) w piątek dn. 19 b. m. o godz. 8-ej punktualnie odczyt.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" „Marjetta".** Dziś po raz drugi — pełna humoru i pięknych melodji barwna operetka Kollo „Marjetta", która na premjerze odniosła wielki sukces artystyczny i zdobyła ogólne uznanie. Role główne spoczywają w rękach: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego i Tatrzańskiego, który operetkę tę wyreżyserował. W akcie II-gim efektowny balet karnawałowy Drigo „Arlekinada" w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego.

Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Rewja świąteczna.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni rewja świąteczna „To dla was wszystko".

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** W niedzielę najbliższą o godzinie 12.30 po poł. ujrzymy raz jeszcze baśń świąteczną „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja", w wykonaniu art. dram. i zespołu dzieci. Ceny zniżone od 25 gr. Wycieczki szkolne korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Teatr Miejski Pohulanka. 2 ostatnie przedstawienia „Kobieta i szmaragd".** Dziś, w czwartek dn. 18.I o godz. 8-ej w. przedostatnie przedstawienie współczesnej komedji angielskiej „Kobieta i szmaragd".

W sobotę dn. 20.I odbędzie się w Teatrze na Pohulance premjera interesującej komedji artystyczno-Społecznej Waltera Hasenclevera p. t. „Pan z towarzystwa".

— **Uwaga!** — Celem udogodnienia Sz. Publiczności, Dyrekcji Teatru Miejskiego na Pohulance udało się uzyskać u Dyrekcji „Tommak" zgodę, iż od dn. 17. I r. b. 3 wozy —1, 2, 3 będą zajeżdżały po ukończonem widowisku pod teatr na Pohulance, potem pod Lutnię, a następnie każdy z wozów uda się w swoim kierunku.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, 18.I (pocz. seansu o godz. 4-ej) film „Wielka grzesznica" z Claudette Colbert. Na scenie „Pacjent z prowincji".

Przerejestrowywanie pracowników przedłużono do 1 lutego.

Mimo że ubezpieczalnia społeczna w okresie przerejestrowywania pracowników pracowała pełną parą, załatwienie wszystkich interesantów w przepisanym terminie t. j. do dnia 15 stycznia okazało się ze względów technicznych rzeczą niemożliwą. W związku z tem miarodajne władze wydały zarządzenie, aby ubezpieczalnia społeczna nie stosowała względem pracodawców żadnych rygorów o ile przemeldowania pracowników zgłoszone zostaną do dnia 1 lutego r. b.

Koszty środków leczniczych i pomocniczych w ubezpieczalni społecznej

Na zasadzie nowych przepisów ubezpieczalnie społeczne wydają środki lecznicze i pomocnicze tylko za dopłatą. Środki, których koszt nie przekracza 5 złotych — oraz pomocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu w cenie do złotych 15 — wydawane są za dopłatą określoną w cenniku ustalonym rozporządzeniem ministra opieki społecznej.

Koszta wszystkich innych środków leczniczych i pomocniczych pokrywa ubezpieczalnia w 75 procentach dla osób, których zarobek tygodniowy nie przewyższa kwoty 75 złotych, a dla innych osób w wysokości 50 procent. Suma pokrycia kosztów przez ubezpieczalnię nie może przewyższać 150 zł.

„Szachy Pana Marszałka" wystawione będą pięć razy.

Jak się dowiadujemy „Szachy Pana Marszałka" w wielkiej warszawskiej szopce politycznej grane będą w sali Konserwatorjum Muzycznego przy ul. Końskiej 1 w piątek dn. 19 b. m. o godz. 8.45 wiecz.; w sobotę dn. 20 b. m. o godz. 5-ej popoł. i 10-ej wiecz. oraz w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 5-ej popoł. i 8.45 wiecz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SAMOBÓJSTWO

Wczoraj wieczorem w jednem z mieszkań przy ul. Tatarskiej 8, w zamiarze pozbawienia się życia, wbiła sobie nóż w pierś 30 kilkuletnia W. Nieczeperowicz — stała mieszkanka Warszawy, przebywająca w Wilnie czasowo.

Desperatce pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Powód samobójstwa — miłość. (C)

SPRAWKI SZAJKI TOMASZEWSKIEGO.

Z każdym dniem policja ustala coraz nowe kradzieże, dokonane w swoim czasie przez zlikwidowaną przed kilkoma dniami — złodziejską szajkę Tomaszewskiego i Tereszki.

Między innemi złodzieje ci okradli sklep kolonjalno-spożywczy Blumy Lewinowej (zaułek Literacki 9). (C)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 17.I 1934 r.

Za 100 klg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 15,50. Owies zadeszczony 12,75. Mąka pszenna 4/0 A. luks. 35—37,37 i pół. Mąka żytnia 55% 25,25—25,50. Siemię lniane 37,22.

Ceny orjentacyjne: Żyto II stand. 14,50—14,90. Pszenica zbier. 21—22. Jęczm. na kaszę zbier. 14.25—14.50. Owies stand. 13.25—13,50. Mąka żytnia 65% 20,50—21,50, sitkowa 17—17,50, razowa 18—18,50. Otręby żytnie 10,25—10,50, pszenne grube 13—13,50, cienkie 10.75—11, jęczmienne 9—9,25. Kasza grycz. 1/1 palona 45, kasza grycz. 1/2 pal. 43, perłowa pęcak Nr. 2 25, Nr. 3 31, owsiana 45. Kasza krycz. 1/1 biała 43. Gryka zbier. 19,75—20. Siano 4,75—5. Słoma 3,50—3 75. Len bez zmian.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

w dniu 17 stycznia 1934 r.

Masło wyborowe hurt za kg. 2.80 — detal 3,20 zł.; masło stołowe hurt za kg. 2.60 — detal 3,00 zł.; masło solone hurt za kg. 2,65 zł. — detal 3,00 zł.

Sery nowogródzki hurt za kg. 2,10 zł. — detal 2,40 zł.; ser lechnicki hurt za kg. 1,90 zł. — detal 2,20 zł.; ser litewski hurt za kg. 1.70 zł. — detal 2,00 zł.

Jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 1 8,40 zł. — za 1 szt. Nr. 15 groszy; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 2 7,80 — za 1 szt. Nr. 2 14 groszy; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 3 7,20 — za 1 szt.

WILLIAM J. LOCKE. 41

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Myrtilla zakończyła to sprawozdanie słowami
— Wykręcił się na krześle, splótł tłuste palce i spojrzał na mnie chytrze małemi, rybiemi oczkami. Mało brakowało, żebym go nie zabiła.

Najgorsze było, podług Martilli to, że ojciec nie chciał dać poświadczenia. Jak to bywa z ludźmi słabymi, odznaczał się uporem i tajemniczością. Pomimo, że znosił po dżentelmeńsku ruinę, którą spowodował własną lekkomyślnością i zwalił na starszą córkę całą odpowiedzialność za prowadzenie domu, uważał, że jej kobiecy umysł nie pojąłby głębszej strony sytuacji. Kochana dziewczyna nie zrozumiałaby pewnych zawiłości prawnych i osiądziłaby je fałszywie.

— No, i żyjemy z dnia na dzień, a co dalej będzie — nie wiem.

Oczywiście, jeżeli Myrtilla nie mogła mieć prawa głosu, to cóż dopiero Pola, młodsza od niej i od tak dawna bytująca poza domem?

Ojciec i córki kochali się dziwnie abstrakcyjnie, po angielsku. Stary Veresy nie chciał już puścić Poli od siebie, dając jej do zrozumienia zapomocą ukradkowych pieszczot i nieśmiałych serdecznych słów, że uważa ją za swoją faworytkę. Co do Myrtylli, to nie zdradzał się ani nielojalnością ani niewdzięcznością. Był za dobrze wychowany, żeby wyróżniać otwarcie jedną lub drugą. Ale przeciętny mężczyzna nie lubi nadmiaru kobiecej cnoty, zwłaszcza w połączeniu z arbitralnością. Veresy kochał obowiązkowo Myrtillę jako dziecko ukochanej żony i dzielną podporę swej starości, lecz Polę uwielbiał ze skrupulatnie maskowanym zachwytem.

Pola wyczuwała to intuicyjnie i bolała nad tem z całego serca. Ona opuściła ojca od lat, podczas gdy wołanem biedą, czuła mu się bliższa swojem rozlecość i wogóle wszystko, czego się mogła spodziewać od życia. O, ludzka niesprawiedliwości! A jednak siedząc przy stole z ojcem i siostrą, w zbliżeniu, wywołanem biedą, czuła mu się bliższa swojem rozleglejszem współczuciem i doświadczeniem światowem od suchej Myrtylli, pojmującej świat szczególnie dyscyplinarnie i rachunkowo.

Veresy był zażywny, ale przystojny. Miał gęste, falujące, siwe włosy, przedzielone przez środek, jak za dragońskich czasów, białe wąsy, podkręcone na końcach z pewną junakierją; piękne, regularne rysy, które przekazał młodszej córce, i usta, układające się w grymas lekkiej ironji. Pola wymieniała z nim żarciki, które Myrtilla tylko tolerowała.

Ale pomimo wszystko, żadnej nie zwierzał się ze swoich interesów. Biadał, że nie może udzielać Poli żadnej pensyjki, przeklinał swoją nierozwagę i rozkładał bezradnie ręce. Jednocześnie chwalił ją za dzielną rezygnację. Wszystkiemu był winien ten łotr Monte Dangerfield i należało się tylko dziwić, że dawno już nie osadzono go pod kluczem. Jednem słowem Veresy rozwodził się ogólnikowo nad przeszłością, zachowując co do szczegółów teraźniejszości uporczywe milczenie.

— Moja droga, zanosi się na pomyślny zwrot. W każdym razie mamy jeszcze nad głowami dach Chadfordu. Jeżeli się na nas zwali, to będziemy mieli tę satysfakcję, że zginiemy razem... Wiem, Polu, że to jałowe życie jest dla ciebie ciężkie do zniesienia i jestem ci wdzięczny, że się godzisz z losem.

Nie dodawał, na czem miał polegać ten pomyślny zwrot i Pola oczywiście nie mogła go o to pytać. Ona sama także lubiła otaczać się tajemnicą. Nie wspominała przed nim ani słowem o zakusach Pandolfa i przelotnych zaręczynach z Babingtonem. Nie wymieniła nawet ich nazwisk.

Taka była sytuacja w to listopadowe popołudnie.

Pola, siedząca koło okna, zadrżała z zimna i otuliła się szczelniej jedwabnym szalem. Zastanawiała się nad swojem życiem. Widoki na przyszłość były tak niewesołe i teraźniejszość taka przykra, że głupia kobieta wyłaby jak pies. Ale Pola uważała się za mądrą kobietę. Stara, jeszcze żyjąca gdzieś na prowincji ciotka, mawiała za dni jej dzieciństwa:

— Moja droga, niema lepszej rady na złe czasy, jak przypominać sobie to, co mamy dobrego.

Pola uśmiechnęła się na wspomnienie tej słodkiej prostoty i stosowała się do rady. W rezultacie doszła do wniosku, że nie powinna się uważać za nieszczęśliwą. W najgorszym wypadku miała zapewniony chleb, dach nad głową i ubranie, a narazie mieszkała jeszcze w domu rodzicielskim, pod którego dachem przeżyła wszystkie dziewczęce nadzieje i niepokoje. Myrtilla kochała ją po swojemu sucho, ale może bardziej niż się do tego przyznawała. Ostatnio Pola zaczęła ją podejrzewać o ukryte ognie, buzujące pod pozorami chłodnego spokoju. Dotąd była tak pochłonięta swemi osobistemi triumfami i szeroką, światową egzystencją, że jeżeli myślała kiedy o siostrze, to tylko odniechcenia. Wzajemnego ich stosunku nie zakłócił nigdy cień zazdrości czy nieporozumienia. Myrtilla była zawsze jednakowo chłodno serdeczna, zamknięta w sobie, samodzielna, zaradna i łagodna... Czy można było przypuścić, że serce jej poznało wielką miłość, lecz ukryło ją surowo przed oczyma świata? Pola wiedziała, że miała kiedyś narzeczonego, którego jej odebrała jakaś mężatka i uwiozła z sobą na Cejlon. Wynikło z tego zerwanie narzeczeństwa, rozwód, obrzydliwie szczęśliwe małżeństwo zdradzieckiej pary i przegrana życiowa Myrtilli. Narzeczony nazywał się Buddicombe, pochodził ze starej rodziny z Devonshire i był obecnie członkiem Parlamentu, starym torysem i podporą kościoła i państwa. Skryta Myrtylla nigdy o nim nie wspominała, ale Pola czuła w niej ukryte ognie. Żadne z Veresych nie było skłonne do zwierzeń.

Ojciec kochał, chociaż nie wyrażał swych uczuć słowami.

Tak, nie było co narzekać. Bóg dawał zdrowie. Chadford koił ciszą i spokojem. Znikło z życia dużo dobrych rzeczy, ale znikły i troski. Pola kładła się spać, nie troszcząc się o jutro i wstawała bez obawy, że będzie musiała odpierać brutalne zakusy mężczyzn. Nie miała teraz na głowie ani Pandolfa, ani Babingtona i skłaniała się prawie do opinji Gwendoliny Simkin, że od mężczyzn nie można się spodziewać niczego dobrego.

Oddychała z ulgą, z rękami na sercu, niby jakaś leśna nimfa, lub pierwotna kobieta, która zdołała ujść przed pościgiem.

Coprawda nie myślała o takiej analogji. Była poprostu rada, że uciekła. A już serce to miała wyjątkowo silne.

Cieszyła się, że ma spokój i wolny czas, z którego korzystała, żeby zasilać artykulikami z życia towarzyskiego hrabstwa pisma kobiece. Nikła to była praca, ale przynosiła jakieś dochody. Odważyła się również zacząć drugą powieść.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.